Wyd. A | ŁÓDŹ, sobota 24, niedziela 25 i poniedziałek 26 grudnia 1977 roku | Rok XXXIII nr 291 (8876) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

PODCZAS OBCHODÓW 60 ROCZNICY WIELKIEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ, ŚWIAT JESZCZE RAZ PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE ZSRR KONSEKWENTNIE REALIZUJE POLITYKĘ POKOJU

Odpowiedzi Leonida Breżniewa na pytania przedstawiciela „Prawdy"

Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, udzielił odpowiedzi na pytania przedstawiciela dziennika „Prawda". Oto tekst wywiadu:

Pytanie: Co, waszym zdaniem, teraz, pod koniec 1977 r., jest najbardziej charakterystyczne dla stanowiska ZSRR w kwestiach międzynarodowych dla jego wysiłków na rzecz pokoju i odprężenia?

Odpowiedź: Niedawno, w dniach uroczystości jubileuszowych miałem okazję dosyć szczegółowo omawiać różne aspekty stanowiska Związku Radzieckiego w kwestiach międzynarodowych. Wyodrębnię więc teraz tylko niektóre zagadnienia.

Przede wszystkim obchody sześćdziesięciolecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i uchwalenie nowej Konstytucji ZSRR, stały się dobitnym potwierdzeniem wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej, jego coraz większego wpływu na rozwój wydarzeń na świecie. Świat raz jeszcze przekonał się, że zrodzone przez Październik państwo konsekwentnie, pryncypialnie i z wielkim powodzeniem realizuje na arenie międzynarodowej politykę pokoju i przyjaźni między narodami, politykę uczciwą i sprawiedliwą. Inaczej mówiąc, właśnie taką politykę, jaką powinien prowadzić kraj socjalizmu — ojczyzna Lenina.

Nowe inicjatywy w dziedzinie polityki zagranicznej, z jakimi wystąpiliśmy w dniach jubileuszu wywołały szeroki i ogólnie biorąc pozytywny oddźwięk. Niektóre z

(Dalszy ciąg na str. 2)

Łódzkie kontrasty architektury

Fot.: A. Wach

Tajemnica św. Mikołaja definitywnie rozstrzygnięta(?!)

By pomóc rodzicom w udzielaniu odpowiedzi na kłopotliwe pytania dzieci dotyczące świętego Mikołaja dwóch znakomitych fizyków amerykańskich z uniwersytetu w Chicago, Gary Horowitz i Basilis Xanthopoulos opracowali bardzo proste i logiczne wyjaśnienie, dlaczego dzieci nie widują świętego Mikołaja składającego prezenty. Otóż jeśli uświadomić sobie, że obrót Ziemi wokół własnej osi daje świętemu Mikołajowi 24 godziny na odwiedzenie ok 2 mld domów na całym świecie i przemierzenie dystansu ok. 165 mln km — to łatwo wyliczyć, że ów dobrotliwy święty w każdym domu spędza zaledwie jedną dwudziestotysięczną część sekundy, czyli — rzecz prosta — przemieszcza się w przestrzeni z taką prędkością, iż oko ludzkie nie jest w stanie zarejestrować jego obecności.

Donosząc o tym, dziennik „International Herald Tribune" pisze, że jeśli ktoś chciałby kwestionować teorię fizyków, proszony jest o skontaktowanie się bezpośrednio z wydziałem fizyki uniwersytetu w Chicago, bądź ze świętym Mikołajem osobiście.

60-lecie radzieckiej Ukrainy

23 bm. w Kijowie odbyła się uroczysta akademia z okazji 60-lecia proklamowania władzy radzieckiej na Ukrainie. Zabierając głos, członek Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz KC KP Ukrainy, Władimir Szczerbicki, odczytał pozdrowienia KC KPZR dla ludzi pracy Ukrainy — jednej z największych republik wchodzących w skład ZSRR. Przekazał on również pozdrowienia sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa, z okazji tego jubileuszu.

Uwolnienie zakładników przez Polisario

8 obywateli francuskich uwięzionych w czasie operacji wojskowych w Mauretanii przez oddziały frontu Polisario zostało uwolnionych w piątek po południu. Przedstawiciele frontu przekazali zakładników (7 mężczyzn i 1 kobietę) sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi, który przybył w tym celu do Algieru.

Zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt życzy „Dziennik Popularny"

H. Jabłoński przyjął prof. prof. W. Nowackiego i W. Trzebiatowskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze nowo wybranego prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. **Witolda Nowackiego** oraz dotychczasowego prezesa, prof. **Włodzimierza Trzebiatowskiego.** Omówiono program działania władz Akademii w okresie nowej kadencji.

„Salut — 6" kontynuuje lot

Orbitalna stacja naukowa „Salut-6" kontynuuje lot.

W piątek, zgodnie z programem, załoga przeprowadzała eksperymenty medyczne. Prowadziła badania funkcji krwiobiegu w warunkach całkowitego spokoju. Kontynuowane są też eksperymenty mające na celu zbadanie wpływu czynników lotu kosmicznego na różne obiekty biologiczne. Według danych informacji telemetrycznej i meldunku załogi, samopoczucie kosmonautów jest dobre. Praca na orbicie okołoziemskiej realizowana jest pomyślnie.

Kolejny numer „Dziennika Popularnego" ukaże się we wtorek 27 grudnia br.

Doniesienia z Bliskiego Wschodu

Ismail Fahmi aresztowany?

Bejrucki dziennik „Al-Kifah Al-Arabi", powołując się na bliżej nie określone saudyjskie źródła dyplomatyczne podał, że władze egipskie aresztowały byłego ministra spraw zagranicznych Egiptu, Ismaila Fahmiego. Gazeta pisze, że następca tronu saudyjskiego, książe Fahd Ben Abd El-Azis podjął wysiłki, aby doprowadzić do uwolnienia Fahmiego i uzyskania zgody władz, by polityk ten opuścił terytorium Egiptu. Informacja bejruckiej gazety nie została potwierdzona przez inne źródła.

Jak wiadomo, Ismail Fahmi podał się do dymisji na znak protestu przeciwko wizycie prezydenta Anwara Sadata w Izraelu.

• * •

Agencja AFP powołując się na palestyńską agencję informacyjną WAFA, donosi z Bejrutu, że przywódca OWP, Jaser Arafat, zwołał na najbliższą niedzielę posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny. AFP zwraca uwagę, że posiedzenie **odbędzie się w czasie drugiego „szczytu" egipsko-izraelskiego.**

• * •

W piątek rozpoczęły się w Algierze rozmowy między prezydentem Algierii, Huari Bumedienem, a sekretarzem generalnym ONZ, Kurtem Waldheimem. Dotyczą one przede wszystkim sytuacji w północno-zachodnim rejonie Afryki. Źródła algierskie podają jednak, że również zostaną omówione problemy bliskowschodnie w związku z inicjatywami prezydenta Sadata.

Depesza kondolencyjna H. Jabłońskiego

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Iran, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** wystosował na ręce szachinszacha Iranu **Mohammada Rezy Pahlavi** depeszę z wyrazami głębokiego współczucia.

CO DZIEŃ NIESIE

W 358 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.44, zajdzie zaś o 15.27.

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Adam, Ewa, Ewelina, Irmina
JUTRO: Eugenia
POJUTRZE: Szczepan, Dionizy

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie na ogół duże, słabe opady deszczu lub mżawki, zamglenia lub mgła. Temperatura od —4 do 0 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków południowo-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 753,3 mm.

Ważniejsze rocznice

1642 — Ur. J. Newton, angielski fizyk i matematyk.
1562 — Ur. Łope de Vega, hiszpański dramaturg.
1857 — Zm. St. Jachowicz, poeta, pedagog.

Taka sobie myśl

Człowiek bez ojczyzny jest jak słowik bez pieśni.

Uśmiechnij się

— Mam wszystko. Przydałby mi się tylko duży młotek!

Z najlepszymi życzeniami

Kiedyż jak nie w święta, rozmowa o życzliwości staje się obowiązkiem? Właśnie o życzliwości, o tym stosunku człowieka do człowieka, bez której świat byłby piekłem, Sodomą i Gomorą razem. Na co dzień piszemy różnie, o życzliwych i nieżyczliwych. Nie jesteśmy bowiem naiwni i nie wierzymy w cuda; nie wierzymy, że świat naszej codzienności wypełnia życzliwość od rana do wieczora, że wokół nas tylko sami życzliwi i do tego sami bezinteresowni. Wedle naszych skromnych możliwości staramy się propagować życzliwość i tępić nieżyczliwość, ponieważ uważamy, że pochwałą i krytyką coś zmieniamy na lepsze, że pomaleńku, kroczek za kroczkiem, zbliżamy się jednak do oczekiwanego przez człowieka ideału.

Życzliwości w stosunkach między ludźmi nigdy nie za dużo. Nigdy nie za dużo nawet drobnych gestów dobrej woli, uśmiechu w każdych okolicznościach, wyrozumiałości, cierpliwości serca.

Życzliwość jest potrzebna, jak powietrze, jak chleb.

Nie tylko na przykład ludziom starym, którzy bez życzliwości powszechnej, bez życzliwej pomocy i opieki skazani by zostali na trudy ustokrotnione. Nie tylko na przykład maluchom, które wychowywane w życzliwości, uśmiechu i serdeczności, wyrosną na ludzi życzliwych.

Życzliwość jest potrzebna każdemu człowiekowi. W zakładzie pracy, w sklepie, w urzędzie, u lekarza.

Ale szczególnie życzliwość potrzebna jest człowiekowi w miejscu jego pracy, życzliwość najbliższych kolegów, życzliwość podwładnych i przełożonych. Potrzebna jest życzliwość ludziom młodym, nowym pracownikom, tym, którzy choć zdrowi i sprawni, zaczynają nowy rozdział w swoim życiu i od czego zależy tak bardzo wiele. Potrzebna jest życzliwość tym również, którym się jakoś nie udaje, którzy borykają się z różnymi przeciwnościami i trudnościami i którzy mogą je pokonać tylko przy pomocy życzliwych. Potrzebna jest również życzliwość ludziom ambitnym, tzw. niespokojnym duchom, którzy pragną zmieniać coś na lepsze dla dobra ogółu i którzy niejednokrotnie podejmują realizację swoich ambicji w pojedynkę. Potrzebna jest życzliwość nowatorom, racjonalizatorom, którzy choć proponują czasami małe swoje dziełka, jednak wkładają w nie swoje wielkie serca, im poświęcają swoje wszystkie myśli, czas i pasję. Życzliwość potrzebna jest każdemu, kto pragnie wyrastać ponad środowisko, kto nie poprzestaje tylko na wypełnianiu podstawowych obowiązków.

Pamiętajmy, że życzliwość, to taka reakcja ludzka, która daje satysfakcję obydwu stronom.

Pamiętajmy, że każdy kiedyś będzie potrzebował ludzkiej życzliwości.

Niekiedy daje się wyczuć pogląd, jakobyśmy nie byli życzliwi wobec siebie, co jest — oczywiście — nieprawdą. Odruchy ludzkiej życzliwości spotkać można wszędzie. Nawet w tym już przysłowiowym okienku od panienki. Jest jednak ciekawe, że czasami łatwiej uzyskać w trudnej sytuacji życzliwą i bezinteresowną pomoc, niż, powiedzmy, życzliwy uśmiech. Z życzliwą i bezinteresowną pomocą spieszymy niemal na zawołanie, jakby na rozkaz serca. Zwłaszcza zaś w nieszczęściu. Małoż to przykładów opieki nad ludźmi starymi, samotnymi i chorymi. Małoż to przykładów udzielania pomocy ludziom ulegającym nagłym wypadkom, na wodach, na drogach. Ale obok tych przykładów, istnieją też przykłady tzw. bezinteresownej nieżyczliwości, która bierze się z najniższych pobudek; z zawiści, zazdrości i obojętności. Podobno — niekiedy zarzucamy sobie — bezinteresowna nieżyczliwość jest jakby nawet pewną cechą odróżniającą nas spośród innych narodów.

Toteż marzy się ta chwila, kiedy na zawołanie: „Nieżyczliwi wystąp", wszyscy jak jeden mąż zostaną na swoich miejscach w zwartym szeregu. I z takim życzeniem świątecznym pozostaje

ŻYCZLIWY „DZIENNIK"

KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Wojewódzka Komisja Wyborcza w Łodzi zawiadamia mieszkańców woj. miejskiego łódzkiego, iż w związku z wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego, które odbędą się 5 lutego 1978 r. — 30 grudnia oraz od 2 do 15 stycznia 1978 r. w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone będą spisy wyborców do publicznego wglądu.

Wyborcy mogą sprawdzać spisy w wyżej podanym okresie w dni powszednie w godzinach od 12 do 18, a w niedziele 8 i 15 stycznia 1978 r. spisy wyłożone będą w godzinach od 9 do 14.

O miejscu, terminie i godzinach sprawdzania spisów wyborców będą także informowały wywieszki, rozmieszczone w poszczególnych nieruchomościach i wsiach.

Sprawdzając spis wyborców, wskazane jest mieć przy sobie dowody osobiste, własny oraz członków rodziny i osób wspólnie zamieszkałych.

Pozwoli to sprawdzić wszystkie pozycje spisu i sprostować ewentualne nieścisłości na podstawie w/w dokumentów.

WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA W ŁODZI

Czasowo zamknięte 3 przejścia do NRD

W związku z ogłoszeniem przez władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej ochronnych działań sanitarno-weterynaryjnych, Polska Agencja Prasowa otrzymała informację o czasowym wyłączeniu z ruchu turystycznego między Polską a NRD, z dniem 23 grudnia 1977 r. godz. 24, następujących przejść granicznych: Świnoujście, Lubieszyn i Kołbaskowo.

Uwaga, posiadacze zegarków m-ki „Poliot"

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, Oddział Handlu Artykułami Turystycznymi i Sportowymi informuje, że dla posiadacza zegarka marki POLIOT nr 5124861 ufundowana została nagroda przez producenta w postaci zegarka produkcji radzieckiej. Po odbiór nagrody należy zgłosić się do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, Oddział Handlu Artykułami Turystycznymi w Łodzi przy ul. Teresy nr 100, pokój nr 19 (sekretariat) codziennie w godzinach 8 do 15.

Odpowiedzi Leonida Breżniewa

(Dokończenie ze str. 1)

tych inicjatyw zostały już podjęte: są przedmiotem dyskusji w różnych gremiach z Organizacją Narodów Zjednoczonych i spotkaniem belgradzkim włącznie.

Wysiłki Związku Radzieckiego będą nadal zmierzały do tego, by groźba wojny jądrowej została całkowicie wyeliminowana, by utrwaliły się pozytywne zmiany, jakie dokonały się w stosunkach międzynarodowych, by pogłębiło się odprężenie i rozszerzała pokojowa współpraca między państwami.

W związku z tym chciałbym wyrazić nadzieję, że mająca wkrótce nastąpić moja wizyta w Republice Federalnej Niemiec i rozmowy z kanclerzem Schmidtem będą służyć nie tylko dalszemu rozwojowi współpracy radziecko-zachodnioniemieckiej w wielu dziedzinach, ale także szerszym interesom odprężenia i pokoju w Europie.

Właśnie w tych dniach Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło nader ważny i nader aktualny dokument — specjalną deklarację poświęconą konieczności pogłębienia i utrwalenia odprężenia międzynarodowego. Wszystkie państwa członkowskie ONZ, oprócz Chin i Albanii, głosowały za przyjęciem tej deklaracji. Jest to dobre odzwierciedlenie dążeń światowej opinii publicznej. Odzwierciedla to wiernie wolę narodów, wolę odprężenia i pokoju. A ileż innych konkretnych i, podkreślam, realnych propozycji, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia, wysunął Związek Radziecki. Wszystko to stanowi przekonywające dowody dynamizmu i skuteczności polityki zagranicznej partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

P.: Czy można by dowiedzieć się, jaka jest wasza opinia o tym, jak przedstawiają się sprawy w kwestiach rozbrojenia?

O.: Tak ważny odcinek działalności polityki zagranicznej, jakim jest rozbrojenie, pozostaje stale w polu widzenia Komitetu Centralnego i jego Biura Politycznego. Ze zrozumiałych powodów na tej płaszczyźnie ważne miejsce zajmują obecnie radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych. Nie brak nam gotowości, by doprowadzić te rokowania do pomyślnego zakończenia. Naszym zdaniem, możliwości po temu istnieją. Powiedziałbym nawet — niezłe możliwości. Sądząc na podstawie niektórych oświadczeń, strona amerykańska również wyraża pewien optymizm. Należy sobie życzyć, by optymizm ten został podbudowany z jej strony praktycznymi czynami. Myślę, że nowe porozumienie byłoby wielką i dobrą rzeczą zarówno dla ZSRR i USA, jak też dla powszechnego pokoju. Obecnie rokowania w dziedzinie rozbrojenia obejmują szeroki wachlarz problemów — od zaprzestania wszystkich doświadczeń jądrowych i zakazu chemicznych środków prowadzenia wojny, po ugruntowanie odprężenia militarnego w Europie i redukcję działalności militarnej w strefie Oceanu Indyjskiego. Inicjatywa postawienia tych problemów znacznie, jeśli nie niemal wyłącznie, należy do Związku Radzieckiego. Najważniejsze jest teraz, aby od rokowań w sprawie rozbrojenia przejść do realnych kroków, oznaczających początek rozbrojenia. Tylko to będzie naprawdę odpowiadać dążeniom narodów, które pragną trwałego pokoju i kategorycznie potępiają poczynania zmierzające do zwiększenia groźby nowej wojny światowej, potępiają wyścig zbrojeń.

A takich właśnie poczynań jesteśmy świadkami. Jak inaczej ocenić na przykład wzmożone podsycanie wyścigu zbrojeń w bloku militarnym NATO. Jest to tendencja nader niebezpieczna dla ludzkości. Tendencja ta staje się jeszcze bardziej niebezpieczna w związku z tym, że na świecie pojawiają się coraz bardziej barbarzyńskie środki prowadzenia wojny.

Weźmy na przykład bombę neutronową. Teraz światu z uporem narzuca się tę nieludzką broń, której szczególne niebezpieczeństwo polega na tym, że przedstawia się ją jako broń „taktyczną", prawie „niewinną". Tym samym zwolennicy tej broni usiłują zatrzeć granicę między bronią konwencjonalną a bronią jądrową, sprawić, by przejście do wojny nuklearnej nastąpiło w sposób jakby niezauważalny dla narodów. Jest to klasyczny przejaw obłudy, jest to oszukiwanie narodów.

Usilnie zaleca się rozmieszczenie bomby neutronowej w Europie zachodniej. No cóż, być może ci, którzy mieszkają daleko od Europy, traktują sprawę lekko i jest to dla nich proste. Jednakże Europejczycy mieszkający, mówiąc obrazowo, pod jednym dachem, mają, jak należy przypuszczać, odmienne zdanie. Nie będzie się im chyba podobało, jeśli ten ich wspólny dach, który i tak ugina się pod ogromnym ciężarem broni, obciąży dodatkowy, niebezpieczny ładunek.

Związek Radziecki jest zdecydowanie przeciwny budowie bomby neutronowej. Rozumiemy i w całej rozciągłości popieramy głos milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, protestujących przeciwko tej bombie. Jeśli jednak bomba ta zostanie na Zachodzie skonstruowaną — i to czego nikt nawet nie ukrywa — skonstruowaną przeciwko nam, to Zachód powinien jasno zdawać sobie sprawę z tego, że ZSRR nie będzie biernym obserwatorem. Zostaniemy postawieni przed koniecznością zareagowania na to wyzwanie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodu radzieckiego, jego sojuszników i przyjaciół. W ostatecznym rachunku wszystko to podniesie wyścig zbrojeń na jeszcze niebezpieczniejszy poziom...

Nie chcemy tego i dlatego proponujemy porozumienie się co do wzajemnego wyrzeczenia się produkcji bomby neutronowej, aby uratować świat od pojawienia się tej nowej broni masowej zagłady. Takie jest nasze szczere pragnienie, taka jest nasza propozycja pod adresem państw zachodnich.

P.: Co można by powiedzieć o aktualnym rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie?

O.: Problem bliskowschodni to problem palący. Ostatnio w sytuacji na Bliskim Wschodzie nastąpiły zmiany, przy czym, niestety, zmiany o charakterze negatywnym. Zmiany te, co więcej, nastąpiły w momencie, kiedy wydawało się, że sprawy zmierzają w pozytywnym kierunku, do zwołania genewskiej konferencji pokojowej i wiele już w tym celu uczyniono, w tym dzięki wspólnym wysiłkom ZSRR i USA jako współprzewodniczących konferencji. Dzisiaj natomiast sytuacja poważnie się skomplikowała. Zwołanie konferencji w Genewie i globalne uregulowanie sytuacji na Bliskim Wschodzie stało się sprawą trudniejszą.

Rozwój wydarzeń, jakie rozegrały się ostatnio na Bliskim Wschodzie, jest znany. Chciałbym tylko podkreślić, co następuje: Związek Radziecki był i jest konsekwentnym zwolennikiem globalnego uregulowania sytuacji w tym rejonie świata z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, włączając w to, oczywiście, także Organizację Wyzwolenia Palestyny. Jest zwolennikiem uregulowania, które będzie przewidywało: wycofanie wojsk izraelskich ze wszystkich terytoriów arabskich okupowanych w 1967 r.; urzeczywistnienie niezbywalnych praw arabskiego narodu palestyńskiego, włącznie z jego prawem do samostanowienia i utworzenia własnego państwa; zapewnienie prawa do niezawisłego bytu i bezpieczeństwa wszystkich państw — bezpośrednich uczestników konfliktu, zarówno państw arabskich — sąsiadów Izraela, jak też państwa Izrael; położenie kresu stanowi wojny między odnośnymi krajami arabskimi i Izraelem. Tylko pod warunkiem realizacji tych pryncypialnych założeń, pokój na Bliskim Wschodzie będzie rzeczywiście trwały i nie stanie się tylko chwilowym rozejmem.

Nie uważamy bynajmniej, że droga jednostronnych ustępstw wobec Izraela i separatystycznych rokowań z nim — takich, jak osławione rokowania przywódców egipskich i izraelskich — prowadzi do tego celu. Przeciwnie, droga ta od tego celu oddala, stwarza głęboki rozłam w świecie arabskim. Jest to polityka, zmierzająca do storpedowania rzeczywistego uregulowania konfliktu, a przede wszystkim do zerwania konferencji genewskiej, jeszcze przed jej rozpoczęciem.

Usilne natomiast wychwalanie wyimaginowanych „walorów", tzw. rokowań bezpośrednich, to jest rokowań Izraela z każdym spośród krajów, które były ofiarą jego agresji, w istocie rzeczy nie jest niczym innym, jak próbą pozbawienia Arabów siły, która polega na ich jedności i na poparciu ich słusznej sprawy przez zaprzyjaźnione państwa.

Dlatego też ZSRR jest zwolennikiem zwołania konferencji genewskiej i to w warunkach, które wykluczyłyby możliwość przekształcenia jej w parawan, przesłaniający separatystyczne zmowy z uszczerbkiem dla interesów Arabów oraz sprawy sprawiedliwego i trwałego pokoju. Takie jest nasze stanowisko. Popiera je w pełni naród radziecki i aprobują siły pokoju na całym świecie.

Pamiętniki polskich emigrantów do USA

Po przeszło 40 latach od rozpisania w 1936 r. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, którym kierował w tym czasie Ludwik Krzywicki, konkursu na pamiętniki wśród polskiego wychodźstwa zarobkowego, ukazał się obecnie ich dwutomowy zbiór nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza".

Konkurs objął emigrację do Francji, Ameryki Południowej, Kanady i Stanów Zjednoczonych, a pamiętniki — stwierdził prof. Adam Andrzejewski, przewodniczący komitetu redakcyjnego, zbierane były do 1937 r., wtedy to rozstrzygnięto konkurs. W skład jury wchodzili m. in.: Stanisław Stempowski, Andrzej Cierniak, Maria Dąbrowska, Witold Suchodolski. Z 212 pamiętników, które napłynęły do Polski, 90 pochodziło od naszych rodaków, żyjących w USA. Spośród nich, 51 znalazło się w wydawnictwie, a reszta została opisana w regestrach tej pracy. Wybraliśmy najbardziej charakterystyczne i interesujące.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, ukazały się drukiem pamiętniki, pochodzące z Francji i Ameryki Południowej, a w 1971 r. z Kanady. Ich powodzenie przyspieszyło wydanie ostatniej części plonu konkursowego, zbioru pamiętników ze Stanów Zjednoczonych.

Są one bardzo interesującą dokumentacją w historii emigracji zarobkowej — powiedział Marian Marek Drozdowski — kierownik zespołu badań Ameryki Północnej przy IH PAN. Rozpoczęła się ona w 1850 r. i trwała w zasadzie do końca II Rzeczypospolitej. W historii stosunków polsko-amerykańskich podkreślamy tradycje polskiego udziału w rewolucji amerykańskiej, w wojnie o niepodległość. Wymieniamy szeroko znane nazwiska Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Pamiętamy o wkładzie do kultury amerykańskiej naszych przedstawicieli inteligencji — Modrzejewskiej, Paderewskiego, Kochańskiej, Hofmana i innych. Natomiast rola około 3-milionowej emigracji, od 1870 roku masowej, spowodowanej procesami społecznymi, zachodzącymi na ziemiach polskich, jest mało znana i mniej zbadana. A jest ona szalenie ciekawa.

Wydane obecnie pamiętniki w jakimś stopniu zapełniają tę lukę. Pokazują, jak wyglądał proces przekształceń społecznych — proletaryzacji chłopa polskiego, wyrobnika na gruncie amerykańskim, na amerykańskim rynku pracy. Czytając je, uświadamiamy sobie olbrzymi wkład Polaków, mimo trudności językowych, asymilacyjnych, w rozwój cywilizacji amerykańskiej. Przecież to nasi rodacy rozbudowywali górnictwo w stanie Pensylwania, tworzyli wielki przemysł przetwórczy i spożywczy w Chicago, metalowy i hutniczy w północno-wschodnich rejonach Stanów Zjednoczonych. Rozbudowywali transport, zatrudnieni byli również w rolnictwie. A więc na wielkie osiągnięcia amerykańskiej cywilizacji przemysłowej przełomu wieków, złożył się także trud polskich emigrantów.

Interesująco ukazują pamiętniki wpływ odzyskania niepodległości przez Polskę na naszych rodaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Wielu z nich traktowało swój pobyt tam, jako tymczasowy — i ci, w ramach akcji reemigracyjnej po 1919 roku powrócili do kraju. Było ich około 180 tys. Niestety — konfrontacja standardów amerykańskich, z warunkami powojennej Polski, powodowała, że znaczna ich część wróciła z powrotem za ocean.

Pamiętniki ilustrują genezę emigracji, procesy asymilacyjne i adaptacyjne Polaków, przybywających do Ameryki; pokazują równocześnie wzajemne oddziaływanie kultury polskiej i amerykańskiej na tę specyficzną grupę społeczną. Są równocześnie częścią naszej własnej historii, bo na wszystkich kartach pamiętników, ciągle odnajdujemy Polskę — bądź tą, z której emigranci wyjeżdżali, bądź tą, o której myśleli, do której tęsknili, z którą utrzymywali kontakt w czasie swego pobytu za oceanem.

Gwiazda betlejemska była eksplozją termojądrową?

Gwiazda betlejemska, o której wspomina Biblia, była prawdopodobnie wielką eksplozją termonuklearną w kosmosie — tego rodzaju pogląd został przedstawiony w artykule, zamieszczonym na łamach kwartalnika, wydawanego przez Brytyjskie Towarzystwo Astronomiczne. Autorami artykułu są dwaj uczeni brytyjscy: John Parkinson i dr Richard Stephenson oraz Nowozelandczyk dr David Clark.

Jak oświadczył dr J. Parkinson, przyczyną tej eksplozji była przypuszczalnie mała, gasnąca gwiazda, krążąca wokół większej gwiazdy, która prawdopodobnie nadal świeci. Ta mała „supergęsta" gwiazda o ogromnym polu grawitacyjnym, przyciągała wodór z większej gwiazdy. Wodór stopniowo gromadził się wokół gęstej gwiazdy, aż do krytycznego momentu, w którym nastąpiła eksplozja termonuklearna. Następnie cały proces gromadzenia wodoru rozpoczął się od nowa i trwać będzie aż do następnego wybuchu termonuklearnego, który, być może, nastąpi za kilka tysięcy lat.

Autorzy powołują się na prace starożytnych astronomów chińskich, którzy w tym samym czasie, kiedy miała ukazać się biblijna gwiazda nad Betlejem, obserwowali podobne zjawisko. Na przykład astronomiczny traktat chiński z czasów dynastii Han odnotowuje, że w tym czasie obserwowano przez 70 dni niezwykle jasną gwiazdę, dokładnie w tym samym miejscu na niebie, gdzie miała znajdować się gwiazda betlejemska.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

PLEBISCYT NA OSTATNIEJ PROSTEJ

Typują dziennikarze

PLEBISCYT naszej gazety na najlepszego i najpopularniejszego sportowca Łodzi w 1977 roku, wszedł w decydującą fazę. Już naprawdę niewiele dni pozostało do wyłonienia dziesiątki, która zostanie uhonorowana specjalnymi nagrodami na tradycyjnym Balu Mistrzów Sportu w Hotelu „Centrum".

Krystalizuje się, oczywiście, lista najlepszych. W tej chwili największe szanse znalezienia się wśród „dziesiątki" mają: piłkarze Zbigniew Boniek i Jan Tomaszewski, kolarze Tadeusz Zawada i Mieczysław Nowicki, koszykarz Wojciech Fiedorczuk, przedstawicielka tej samej dyscypliny sportu Bożena Wołujewicz, strzelec Erwin Matelski, siatkarka Barbara Bełdzińska, piłkarz ręczny Ryszard Przybysz, pływak Dariusz Broda. Poza tym czytelnicy naszej gazety oddają swe głosy również na wielu piłkarzy Widzewa, m. in. Janasa, Kostrzewińskiego, Kowenickiego, Chodakowskiego i Gapińskiego. Wiadomo — tytuł wicemistrzowski utkwił kibicom piłkarskim głęboko w pamięci. Poza tym wiele głosów padło również na boksera łódzkiej Gwardii Henryka Pielesiaka. Ma również swoich sympatyków od lat najlepszy zapaśnik w Polsce Paweł Kurczewski. Sprawa wyboru najlepszej dziesiątki jest jeszcze całkowicie otwarta. Zadecydują, oczywiście, głosy naszych czytelników. Poza dzisiejszym wydaniem gazety, jeszcze tylko w Nowy Rok zostanie opublikowany nasz kupon i na tym zakończymy plebiscyt. Przypominamy wszystkim tym, którzy chcą jeszcze wypełnić kupony, iż o ich ważności zadecyduje data stempla pocztowego — 3 stycznia 1978 roku.

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

IMIĘ I NAZWISKO: _____

ADRES: _____

Miłym akcentem zapisali się w plebiscycie pracownicy Milicji Obywatelskiej w Łodzi, którzy przysłali pod adresem naszej redakcji aż 101 kuponów. Jest to na razie rekord zbiorowego głosowania. Poza tym Klub Sportowy „Gwardia", jak na razie jedyny klub w Łodzi, przysłał nam również swoje propozycje. Oto, jak według nich wygląda dziesiątka najlepszych sportowców w 1977 roku w Łodzi: 1. T. Zawada, 2. Z. Boniek, 3. D. Broda, 4. M. Nowicki, 5. H. Pielesiak, 6. R. Przybysz, 7. J. Tomaszewski, 8. E. Matelski, 9. B. Wołujewicz i 10. W. Fiedorczuk.

Zaprosiliśmy również do udziału w plebiscycie dziennikarzy łódzkich zajmujących się tematyką sportową. Udało nam się „ustrzelić" tylko dziennikarzy z „Głosu Robotniczego", „Expressu Ilustrowanego" i Polskiego Radia. Oto, jak przedstawia się lista najlepszych sportowców, wytypowana przez redaktorów: Mieczysława Wójcickiego, Wojciecha Filipiaka i Bogdana Kukucia z działu sportowego „GR": 1. Boniek, 2. Tomaszewski, 3. Zawada, 4. Nowicki, 5. Fiedorczuk, 6. Bełdzińska, 7. Przybysz, 8. Matelski, 9. Broda, 10. Wołujewicz.

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" (głosy zebrał red. M. Strzelecki): 1. Tomaszewski, 2. Boniek, 3. Zawada, 4. Fiedorczuk, 5. Nowicki, 6. Przybysz, 7. Bełdzińska, 8. Potz, 9. Pielesiak, 10. Wołujewicz.

Red. Arnold Borowik z Polskiego Radia przedstawił nam następujące typy: 1. Tomaszewski, 2. Boniek, 3. Nowicki, 4. Zawada, 5. Przybysz, 6. Fiedorczuk, 7. Bełdzińska, 8. Wołujewicz, 9. Matelski, 10. Broda.

Zatem wszystkich, którzy jeszcze nie wypełnili kuponów, zachęcamy do głosowania. Koniec plebiscytu coraz bliższy...

(a. szym.)

Puchar dla Pilicy Tomaszów

Zakończony został ogólnopolski turniej w siatkówce juniorek młodszych o puchar sekretarza federacji Włókniarz — Tadeusza Stolarka. Zasłużone zwycięstwo odniosły siatkarki Pilicy Tomaszów, które w ostatnim dniu pokonały gładko, jak było do przewidzenia, Spójnię Warszawa 3:0. W drugim meczu o niespodziankę postarały się młode siatkarki Gedanii, które pokonały 3:1 zespół Czarnych Słupsk. To zwycięstwo spowodowało, iż ostatecznie zajęły one drugie miejsce. Nie doszło do trzeciego meczu w tym dniu, ponieważ wrocławska Gwardia musiała wcześniej wyjechać do domu. Zatem siatkarki ŁKS rozegrały o jedno spotkanie mniej i to właśnie prawdopodobnie zaważyło na tym iż zajęły one czwartą lokatę.

Kilka uwag, które w tej chwili na gorąco narzucają się, to przede wszystkim bardzo dobra organizacja imprezy. Poza tym była ona wspaniałą możliwością konfrontacji dotychczasowych efektów pracy szkoleniowej dla poszczególnych trenerów.

(szym)

Wysokie lokaty łódzkich zapaśników

Ogłoszone zostały wyniki czwartego już z kolei Challange'u Polskiego Związku Zapaśniczego i redakcji katowickiego „Sportu" wśród zawodników stylu wolnego. Po raz drugi z rzędu triumfował aktualny wicemistrz świata Władysław Stecyk z Grunwaldu Poznań. Zgromadził on w sumie 670 pkt. Doskonałe miejsca zajęli łódzcy przedstawiciele tej dyscypliny sportu. Na drugim miejscu uplasował się najlepszy zapaśnik ligi indywidualnej (wygrał wszystkie walki przed czasem) Paweł Kurczewski z Budowlanych Łódź, który nie startował w tym roku w mistrzostwach świata — 440 pkt. Warto zaznaczyć, iż Kurczewski triumfował w tej klasyfikacji dwukrotnie w latach 1974—75. Na trzecim miejscu uplasował się utalentowany zapaśnik ŁKS Tomasz Busse, który zgromadził 430 pkt. Miłą niespodzianką jest natomiast 7 lokata młodego zawodnika Budowlanych Łódź Pawła Krupińskiego. Jest on jeszcze juniorem, zdobył w sumie 270 pkt i wyprzedził wielu rutynowanych zapaśników. Warto odnotować, iż wśród dziesiątki najlepszych znalazło się aż 6 juniorów. Jest to na pewno optymistyczny akcent, gdy ma się na myśli przyszłość tej dyscypliny sportu.

(szym)

Atrakcje na Balu Mistrzów Sportu

Organizatorzy balu mistrzów sportu przewidzieli dla uczestników wiele dodatkowych atrakcji: rewię mody zaprezentuje WPHW „Otex" w Łodzi (zobaczymy modele z „Juventusa", ZTK „Teofilów" (Ozorków) i „Otex", wystawę odzieży sportowej i sprzętu pływającego zademonstruje zjednoczenie „Polsport" oraz Centrala Państwowego Handlu Wewnętrznego Zarząd Obrotu Artykułami Turystyki i Wypoczynku oraz występy zespołu wokalno-muzycznego „Trójka".

Komunikat „Totka"

W zakładach Małego Lotka z dnia 21.12. 1977 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

6 rozw. z 5 traf. — 103.704 zł, 1287 rozw. z 4 traf. — 718 zł, 33.442 rozw. z 3 traf. — 47 zł

LOSOWANIE II

2 rozw. z 5 traf. — 287.427 zł 601 rozw. z 4 traf. — 1.434 zł, 16.213 rozw. z 3 traf. — 86 zł.

EXPRESS LOTEK

2 rozw. z 5 traf. — 466.001 zł, 374 rozw. z 4 traf. — 3.637 zł, 28.196 rozw. z 3 traf. — 125 zł.

Keegan nie chce grać w Anglii...

Słynny piłkarz angielski Kevin Keegan, reprezentujący umiejętności futbolowe w zasadniczy sposób różniące się od „wyspiarskiego" stylu brytyjskich zespołów, jak wiadomo, w tym sezonie występuje w zachodnioniemieckim zespole Hamburger SV. Pieniądze włożone w zakup tego zawodnika, jak na razie nie zwracają się nowym menażerom. Keegan nie może w jakiś sposób „dopasować" się do stylu prezentowanego przez Hamburger SV.

Mówi się również o tym (choć niby w tajemnicy), iż niektórzy zawodnicy nie chcą po prostu grać z Anglikiem, ponieważ... mają mu za złe pieniądze jakie otrzymał za przejście. Nie wiadomo ile jest w tym prawdy. Jednak po sensacyjnej porażce, jakiej doznał Hamburger SV w rozgrywkach o superpuchar z FC Liverpool (poprzedni klub Keegana), zawodnik ten ponoć nosi się z zamiarem przejścia z powrotem do klubu zdobywcy Pucharu Klubowych Mistrzów. Co jednak sądzi na ten temat sam zainteresowany: — Porażka 0:6 jakiej doznaliśmy w Wielkiej Brytanii nie zmienia wcale mojej decyzji pozostania w Hamburger SV. Uważam, iż najwyższy poziom reprezentuje Bundesliga. Tutejsi trenerzy są szkoleniowcami o dużej wiedzy, w przeciwieństwie do wielu trenerów angielskich. Powiem nawet więcej: do Anglii, by grać w piłkę, już nigdy nie wrócę!...

(a)

Kronika wypadków

▲ O godz. 1 na trasie Bednary Leonów pociąg osobowy potrącił Mieczysława Sz. lat ok. 35. Poszkodowany przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 8.30 na ul. Piotrkowskiej 8 kierowca „Żuka" 3121 IB potrącił Annę S. lat 69. Kobietę przewieziono do szpitala.

▲ O godz. 11.30 w Woli Grzymkowej 4-letnia Małgorzata N. wybiegła na jezdnię i potrącona została przez samochód „Żuk". Dziecko przewiezione zostało do szpitala.

▲ O godz. 14.55 na skrzyżowaniu ulic Tuwima — Kilińskiego Kazimiera Sz. lat 54 weszła nieostrożnie na jezdnię i potrącona została przez samochód osobowy. Pomocy udzielono jej w pogotowiu.

▲ O godz. 15.20 na ul. Pabianickiej 98 Krystyna J. lat 50 potrącona została bokiem tramwaju 11/12. Piesza przebywa w szpitalu. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

▲ O godz. 20.05 w Teolinie kierowca „Fiata" TX 3418 Ryszard K. uderzył w drzewo ponosząc śmierć.

▲ O godz. 21.30 na ul. Wareckiej 7 kierowca „Warszawy" LDB 4321 potrącił kobietę, a następnie zbiegł z miejsca wypadku. Świadkowie proszeni są do WKRD MO.

▲ O godz. 21.30 na ul. Letniej przy Srebrzyńskiej w słup uderzyła „Syrena". 3 osoby zostały ranne. Bliższych szczegółów nie udało nam się ustalić.

CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO

Czym są i czym mogą być plany zagospodarowania przestrzennego województw z punktu widzenia ochrony środowiska naturalnego?

Głównym celem planowania przestrzennego jest zapewnienie prawidłowego rozwoju poszczególnych regionów kraju, oczywiście z uwzględnieniem ich wzajemnych powiązań oraz interesów ogólnokrajowych. Planowanie przestrzenne ustala właściwe współzależności między produkcją, a urządzeniami usługowymi, tworząc tym samym warunki do zaspokojenia bieżących i przyszłych potrzeb człowieka. Plan powinien stwarzać możliwości racjonalnego gospodarowania zasobami przyrody i zapewnienia ochrony naturalnego środowiska.

Znaczenie planowania przestrzennego rośnie w miarę wzrostu liczby ludności i aktywności człowieka, czego wyrazem jest żywiołowy rozwój uprzemysłowienia i urbanizacji kraju który prowadzi często do naruszenia równowagi czynników kształtujących środowisko naturalne i społeczne. Przeciwdziałać tym zjawiskom może planowanie przestrzenne przy pomocy wielu dziedzin nauki, takich jak: fizjografia, demografia socjologia, geografia, ekonomia. Wymaga to jednak ścisłości planowania przestrzennego z planowaniem społeczno-gospodarczym.

W planowaniu przestrzennym zwraca się uwagę na systemy ekologiczne i zasoby kompleksów leśnych łąk i bagien oraz jezior. Najcenniejsze spośród nich włącza się do programów rozwoju parków narodowych i ścisłych rezerwatów przyrody. Polska ma tych pierwszych mało ale przewiduje się, że wkrótce liczba ich z 13, powiększy się do 20 Myśli się także o zwiększaniu ich powierzchni, co zapewniłoby lepszą ochronę przed ujemnymi skutkami industrializacji i urbanizacji. Z 49 województw tylko 12 ma parki na swoim terenie. W tym dwa należą do województwa nowosądeckiego.

W zamierzeniach dotyczących zagospodarowania kraju uwzględnia się szczególnie troskliwą ochronę tych „zabytków" przyrody przed intensywnymi formami gospodarowania, które mogą spowodować dewastację tych terenów. Planuje się obszary tzw. otulin — tj. terenów otaczających bezpośrednio parki.

Parki, m. in. Wielkopolski, Kampinoski i Ojcowski położone w pobliżu wielkich aglomeracji, są szczególnie narażone na ujemny wpływ urbanizacji. Najtrudniejsza jest sytuacja Parku Ojcowskiego, który znajduje się w kręgu działania rozbudowanego przemysłu śląsko-krakowskiego. Powoli powstają tzw. parki krajobrazowe, które są nową formą ochrony określonych terenów oraz obszary chronionego krajobrazu.

Istotnym problemem jest potrzeba ochrony gleb przed erozją, a także zapewnienie prawidłowego wykorzystania ziemi do celów produkcji rolnej. W planach uwzględnia się także konieczność racjonalnej gospodarki odpadami komunalnymi i przemysłowymi. Największe trudności występują przy likwidacji zanieczyszczenia powietrza. Brak jest bowiem odpowiednich urządzeń, przede wszystkim do przechwytywania związków siarki.

Plany województw zawierają informacje o złożach surowców mineralnych, natomiast nie uwzględniają potencjalnego zagrożenia środowiska i wynikających stąd konsekwencji.

Cennym działaniem planistycznym jest wskazanie właściwych terenów pod zalesienia oraz nadających się do stworzenia zwartych zespołów leśnych. Planiści podkreślają w swoich opracowaniach potrzebę przebudowy systemów leśnych — przede wszystkim przekształcenia lasów monokulturowych w lasy mieszane.

Polityka planistyczna jako podstawowe narzędzie ochrony środowiska uznała właściwą lokalizację przemysłu, urbanistyki itp., co pozwala chronić obszary o szczególnych walorach przyrodniczych, ekologicznych, czy krajobrazowych. Z praktyki wiadomo jednak, że często dochodzi do łamania wcześniej przyjętych programów. Wpływa na to niewątpliwie brak niezbędnego arsenału środków administracyjnych, które zabezpieczałyby ustalone kierunki rozwoju gospodarczego.

Rozwój gospodarczy zwiększa i przyspiesza zagrożenie i przemiany środowiska, ale równocześnie daje większe i skuteczniejsze możliwości jego ochrony. Podstawową sprawą staje się potrzeba zapewnienia odpowiedniej hierarchii. Najczęstsze konflikty występują i występować będą między rozszerzaniem produkcji i rozwoju urbanistyki a ochroną środowiska. Plany już teraz starają się niektóre z tych konfliktów eliminować.

Obok tych zjawisk, obserwowanych w naszym kraju już wcześniej, zaczynają występować nowe. Wiążą się one ze zmianami modelu, stylu życia i konsumpcji mieszkańców. Najlepszym tego przykładem jest rozwój budownictwa podmiejskiego, tzw. „drugich domów". Plany województw starają się doprowadzić do kompromisu między zapotrzebowaniem społecznym na ten typ budownictwa, a ochroną walorów środowiska. Nie jest to jednak łatwy do rozwiązania problem. Jeszcze bardziej nabrzmiała staje się sprawa konfliktu między rozwojem turystyki i masowego wypoczynku, a ochroną najcenniejszych obszarów środowiska naturalnego. Już obecnie wiele takich miejsc przypomina deptak miejski.

W planach zagospodarowania przestrzennego województw zawarto około pół tysiąca różnych informacji dotyczących środowiska naturalnego. Co najmniej drugie tyle mówi o jego rozwoju i rozmieszczeniu. Obraz ten ulegnie jednak w najbliższych latach poważnym przeobrażeniom, co już obecnie jest widoczne w planach. **Po prostu społeczeństwo chce żyć w środowisku zdrowszym biologicznie i bardziej funkcjonalnym; pozwoli to lepiej zaspokajać potrzeby mieszkaniowe, usługowe i wypoczynku.**

Ta pierwsza

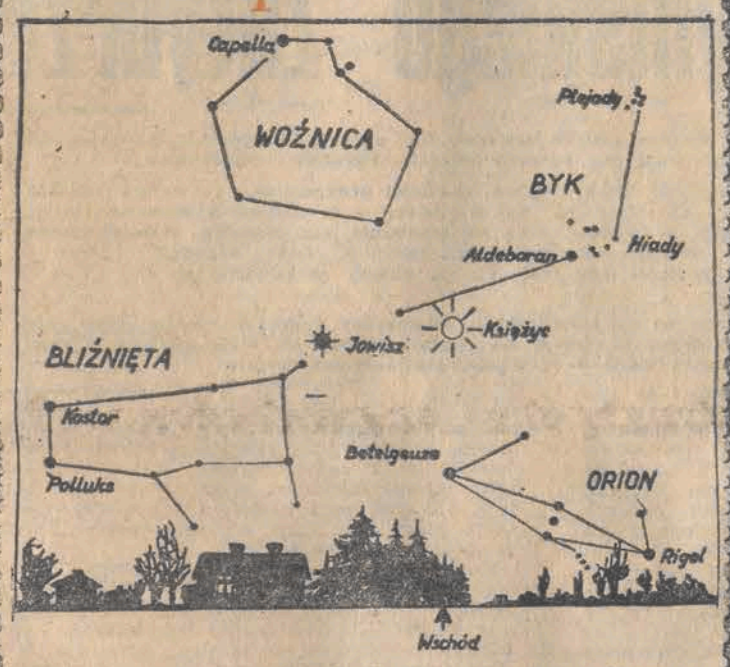

W polskich baśniach wigilijnych ważną rolę gra „pierwsza gwiazda", sygnalizująca początek świąt. By dopełnić tradycji, człowiek rozgląda się bezradnie po ciemniejącym niebie i nie jest pewien, czy ta, która błyszczy, to jest ta pierwsza, czy też może pomiędzy autentyczne ciała niebieskie wtargnął sztuczny satelita, lub zgoła nie zidentyfikowany obiekt latający. Stąd — frustracja, zakłócenie świątecznego nastroju. Aby go w tym roku uniknąć, korzystamy niniejszym z uprzejmości Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii i przedstawiamy uproszczoną mapę nieba w dniu 24 grudnia br., o godzinie 18.00. Należy wyjść na balkon, stanąć twarzą do Księżyca i zorientować się na niebie według załączonej mapki. Na lewo od Księżyca lśnić będzie jasno Jowisz. On właśnie będzie w tym roku symboliczną gwiazdą wigilijną. Panów przestrzegamy, by obserwacji astronomicznych dokonać przed tzw. „śledzikiem", a w każdym razie do momentu, póki jeszcze widać tylko jeden Księżyc. (ju)

RYBY SĄ CZY... ICH NIE MA?

Takie pytanie zadają sobie ludzie, kiedy słyszą o wciąż nowych wydarzeniach politycznych, które sprawiają, iż zginęły z naszych stołów popularne ongiś uliki, matiasy czy łule. Zginęły też inne gatunki ryb, a w ich miejsce pojawiły się nazwy zupełnie nowe, nie spotykane dotychczas.

— Różne są poglądy na temat owego bogactwa — stwierdza prof. dr Andrzej Ropelewski — dyr. Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni — Obliczono już ile to w wodach mórz i oceanów znajduje się złota, miedzi, manganu, soli, potasu a także różnych roślin, które w przyszłości stanowić będą źródło wyżywienia. Ale też prawdą jest, że na I Kongresie Oceanograficznym w Nowym Jorku, jeden z uczestników stwierdził:

„Nasze obrady wskazały, że udało się nam zaledwie sporządzić katalog problemów które powinniśmy zbadać: Mamy także spisane setki pytań, na które powinniśmy w najbliższym czasie odpowiedzieć. Fakt że łowimy dużo organizmów morskich, nie jest w stanie przysłonić potrzeby szczegółowego badania mórz i oceanów, o których współczesna ludzkość wie, niestety, bardzo mało"

Od wielu lat specjaliści od rybołówstwa wiedzą, że wody przybrzeżne obfitują w rybę. Gros połowów odbywało się więc na wodach szelfowych (przyladowy pas dna morskiego do głębokości 200 metrów). Tam bowiem najbujniej rozwijało się życie. Dlatego też do obszarów najintensywniej eksploatowanych zaliczane były zawsze takie morza jak: Bałtyckie, Północne, Śródziemne oraz Zatoka Biskajska, północny i północno-zachodni Atlantyk, północno-wschodni i zachodni Pacyfik. Do takich zaliczano także wody przylegające do południowo-zachodniej Afryki.

Jak z tego widać, wszystkie połowy odbywały się do tej pory blisko lądów. To dlatego na niektórych akwenach panował ruch taki jaki spotkać można tylko w portach. Ale od pewnego czasu ów ruch ustał. Zniknęły większe statki rybołówcze, pozostały, jak np. u wybrzeży Afryki, małe, prymitywne łodzie. Stało się tak za sprawą tak zwanego zawłaszczenia wód przybrzeżnych, któremu to

Niektórzy uczeni obliczają zasoby ryb na ogromne. Dość powiedzieć, że przy przewidywanym na rok 1985 wydobyciu mającym wynieść około 107 mln ton, morzom i oceanom nie grozi martwota. A przecież nie tylko ryby łowi się w morzach. Drugą, wcale nie mniejszą, pozycję w połowach stanowią głowonogi, których według obliczeń wydobywać można rocznie także około 100 mln ton, drobne skorupiaki, których można łowić ok. 50 mln ton i na koniec drobne rybki, żyjące na otwartych wodach, których można łowić ok. 100 mln ton.

I jeżeli przyjąć dane opublikowane przez FAO za źródło najbardziej miarodajne, to stwierdzić trzeba, iż w chwili obecnej na całym świecie odławia się prawie 66 mln ton ryb, głowonogów i skorupiaków. Polskie rybołówstwo z liczbą ok. 600 tys. ton znajduje się na liście wielkich potentatów, ale dość daleko od czołówki, którą tworzą: Japonia, Związek Radziecki, Chiny, Norwegia, USA, Indie, Syjam, Korea Południowa i Hiszpania. Dane FAO rejestrują 218 państw, które w większym czy mniejszym stopniu eksploatują bogactwo mórz.

procesowi początek dała Islandia, ustalając własną strefę ochronną. W ślad za nią również i inne państwa przystąpiły do wprowadzenia stref ochronnych oraz do rozszerzenia wód terytorialnych do 200 mil morskich (370 km).

Powodem takich decyzji nie są ryby. Chodzi tu przede wszystkim o nie zawsze stwierdzone bogactwo podmorskie, a także o możliwość uzyskania pewnych kwot pieniężnych ze sprzedaży licencji na połów, jakie ewentualnie będzie można sprzedać państwom posiadającym większe floty.

W wyniku tych decyzji świat podzielony został na państwa, które posiadają floty i nie mają gdzie łowić oraz na państwa posiadające wody bogate w ryby, ale nie posiadające floty. W sytuacji tych ostatnich znalazły się takie kraje jak np. Argentyna, zaś w sytuacji skrajnie innej znaleźliśmy się, niestety, my.

— Od 1 grudnia nie mamy wstępu na tradycyjnie przez nas eksploatowane łowiska na Morzu Północnym — mówi mgr Lech Stefański — dyr. Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich Dalmor w Gdyni. — Nie możemy swobodnie łowić wzdłuż wybrzeży USA i Kanady, kończą się także kontyngenty połowów w 200-milowych strefach wód przybrzeżnych. Stanęliśmy zatem przed problemem: **GDZIE I CO ŁOWIĆ.** Tym bardziej, że nasz poczciwy Bałtyk jest przełowiony i niewiele zeń można wydobyć.

Dlatego też rybołówstwo nasze stanęło przed trudnymi zadaniami. Polak bowiem zjada co roku 7 kg ryb, mączka rybna jest podstawowym składnikiem pasz, a w sumie mimo znacznego wzrostu kosztów eksploatacji floty, każdy kilogram białka rybnego jest wciąż tańszy od białka produkowanego przez rolnictwo. Zatem o rezygnacji z połowów mowy być nie może.

— To właśnie dlatego, od dłuższego czasu 700-osobowy zespół pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego prowadzi badania nad możliwością odkrycia nowych łowisk, opracowania nowych metod połowów, skonstruowania nowego sprzętu — wtrąca prof. Ropelewski. — Bo choć nasza flota składa się z około 1700 statków, to jednak w liczbie tej mieszczą się wszystkie jednostki. Zarówno te do połowów przybrzeżnych i te do połowów dalekomorskich. Ale właśnie owe dalekomorskie jednostki od wielu lat łowiły praktycznie na całym świecie i tak czynić będą i teraz, tyle tylko, że zmieniać się będą metody połowów, a także asortyment ryb i zwierząt morskich.

— Już dziś wiadomo, że śledzie, dorsze, szproty, makrele i płastugi zaliczać się będą do delikatesów morskich. Ich miejsce zajmą ryby z mórz zimnych, ryby głębinowe, drobne ryby żyjące na wodach otwartych, a także kryl — drobne zwierzątko podobne do krawetki, które jest źródłem nie tylko pełnowartościowego białka, ale także chityny potrzebnej dla przemysłu lekkiego.

Mozolnie i przez wiele lat powojennych tworzona flota, a także ogromna infrastruktura w postaci przetwórni ryb na lądzie, nie pozostaną bezczynne. Nasze wielkie trawlery przetwórnie są dziś przystosowane do nowych zadań. Owe pływające fabryki i ich załogi wejdą w nowy etap, który powstał na skutek różnych politycznych działań.

— Oczywiście w MIR myśli się i o Bałtyku. Czynione próby udowodniły, że akwen ten można zarybiać, wprowadzać dotychczas nie spotykane tam gatunki, jak np. pstrąga, dbając oczywiście o ochronę dotychczasowych zasobów biologicznych tego morza. Temu m. in. służy ustalenie polskiej strefy ochronnej i strefy wód terytorialnych.

Nie bacząc na ogromne koszty, jakie pochłaniają badania mórz i oceanów, naukowcy nasi docierają do różnych stref klimatycznych, do nie rozpoznanych dotąd wód, by sprawdzić co w nich jest i co z nich można wydobyć. Nasi politycy i działacze gospodarczy starają się rozwiązać kryzys, choćby przez tworzenie spółek połowowych na wzór dotychczas powstałych z Senegalem, Nigerią, Peru, Filipinami i Indiami. Prowadzimy rozmowy w tych sprawach z Norwegią, Argentyną, Kanadą, USA i Brazylią.

Najbliższe lata pozwolą odpowiedzieć na pytanie: co jeść będziemy przy okazji tradycyjnych świąt? Bo że jeść ryby będziemy, nie ulega wątpliwości.

HENRYK ZAWIRA

Przyjaciel opowiedział mi następującą historyjkę. W niedzielę przed wieczorem wraca samochodem do Łodzi. Jest chłodno, zacina deszcz. Na przystanku autobusowym zbita gromadka czekających na PKS, niektórzy podnoszą rękę gdy nadjeżdża cokolwiek. Mój przyjaciel zatrzymuje się i zaprasza młodego mężczyznę z kilkuletnim chłopcem. Obydwaj są przemoczeni, dzieciak szczęka zębami i przez dłuższy czas nie może wydobyć z siebie słowa. Za to tatuś jest rozmowny — zresztą, wiadomo dlaczego. Rozmowna woda; jedzie od niego jak z gorzelni.

Tatuś zwraca się do dziecka: — **Ładny samochód, prawda syneczku?** — Chłopiec kiwa głową. Tatuś dalej: — **Naprawdę ci się podoba?** — Chłopiec kiwa znowu. — **A chciałbyś żeby tatuś kupił taki samochód?** — Chłopiec kiwa jeszcze energiczniej. — **Ale tatuś nie może kupić takiego samochodu** — mówi tatuś, a dziecku smutek wychodzi na twarzyczkę. **A dlaczego nie chcesz kupić?** — pyta tatusia, który właśnie dostał czkawki. — **Dlaczego nie kupisz? — Bo tatuś nie kradnie, syneczku** — mówi tatuś z godnością. — **Jakby tatuś kradł, to by mógł ci kupić taki samochód, a tak to skąd weźmiemy tyle pieniążków? Jakby tatuś kradł, to byśmy mieli pięknego „Fiata", i takie futra na siedzeniach, i magnetofon...**

Dziecku oczy śmieją się do tych cudeńków, a mojego przyjaciela świerzbią ręce żeby kochanego tatusia wyjąć za kark z wozu i nafutrować mu ile wlezie. Ale byłaby to już druga lekcja, a małe dziecko nie zasłużyło na tyle szczęścia naraz. Więc wszyscy jadą dalej, aż do celu. Przyjaciel milczy, dziecko patrzy w przestrzeń zupełnie otępiałe, tatuś też już się wystrzelał — zrzucił z wątroby co go gniotło i teraz rozpamiętuje swój występ krasomówczy.

Dojeżdżają. Tatuś wyjmuje pięć złotych — kierowca nie chce ich przyjąć, doradza zacząć oszczędzać na samochód.

Jako wytrwały zbieracz różnych takich dziwnych opowiastek o zdarzeniach — czasem śmiesznych, czasem przykrych, niekiedy gorzkich jak piołun — zrewanżowałem się historyjką ze sklepu. Mógłbym ją zatytułować podobnie jak tamtą: **„Tatuś i dziecko".**

Stałem ja sobie w kolejce do stoiska z towarami mieszanymi, w tym także z alkoholem. Gość przede mną „zarządził" baterię czystej zwykłej kapslowanej. Uwaga kolejki zwróciła się na niego gdy ekspedientka zaczęła ustawiać butelki na ladzie, a klient — chować je w przepastnym sakwojażu; było ich kilkanaście. Zapłacił za ten monotematyczny zakup ile było trzeba (kobietom z kolejki oczy wychodziły z orbit gdy patrzyły ile to poszło na „przelew"), schował resztę do portfela, mocował się trochę z suwakiem, ale w końcu dał spokój. Dźwignął torbę wypchaną ponad miarę — i właśnie w tej chwili, na odchodnym, gdy personel zajmował się już następnymi, przyszło olśnienie.

— **Pani da jeszcze cukierków dla dziecka** — rzekł do ekspedientki, najwidoczniej bardzo z siebie zadowolony. Ekspedientka w lot oceniła ten ludzki odruch, przerwała ważenie czegoś tam i spytała dobrego ojca: — **A których?** — Ten miał już upatrzone; pod szklaną ladą leżał kolorowy groszek w celofanie: — **Pani da taką torebkę za złoty czterdzieści...**

Okruchy życia. Nasłuchasz się czasem tej prozy — jednym uchem wlatuje, a drugim zaraz wypada — zostaje tylko tyle. Dzięki i za to.

Opowiadano mi o zaopatrzeniowcu. O takim, który wie co i jak załatwić. I który tego chce — bez względu na stopień trudności. Zaradny pan Edek dostał rok temu, przed świętami specjalne zadanie: w biurach był mały remont, właśnie się kończył, ale jeszcze czegoś brakowało żeby go skończyć zupełnie. (Nie powiem czego, bo nie zależy mi tu na wskazywaniu tropów, ani ściganiu — przynajmniej od święta umiejmy wybaczyć ludzkie słabości). Pan Edek telefonuje więc do właściwej osoby, przedstawia sprawę, prosi o przysłanie fachowców. Roboty jest tylko na parę godzin, ale słyszy odmowę. Przyjdą, ale za miesiąc — dwa. Są zajęci. Właściwa osoba, udzielająca takich informacji o swoim personelu, też jest zresztą zajęta i nie ma już czasu na dalszą rozmowę, bo musi zatroszczyć się o zaopatrzenie na święta. — **Pan rozumie, szynkę każdy lubi...**

Pan Edek rozumie. Proponuje taki układ: on załatwi szynkę, a właściwa osoba przyśle fachowców. Pamiętacie „Uszczelkę" w telewizji? No, właśnie, to była taka sama sytuacja.

Słowo się rzekło — szynka na talerzu. Pan Edek wraca wieczorem do domu i mówi: — **Mama, kup mi szynkę. Gardłowa sprawa.** — I matka-rencistka następnego dnia wstaje o czwartej rano, zajmuje kolejkę przed sklepem, dostaje tę szynkę po kilku godzinach, przynosi synowi do biura, ten zabiera ją i zanosi właściwej osobie wraz ze świątecznymi życzeniami. Fachowcy rzucają pilne zajęcia i idą za panem Edkiem. Remont skończony.

* * *

Z pewnym wahaniem wybieram z mojej kolekcji gorzkie wspomnienie o wizycie starszej pani w redakcji. Była wzburzona; znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, jednak przedmiot jej interwencji był tylko mało znaczącym szczegółem na marginesie splotu poważniejszych okoliczności. Słuchałem jak kolega próbuje ją uspokoić, jak stara się pomóc w wyłowieniu sedna sprawy. Bez skutku. Petentka — lekarz z wieloletnim stażem — ciskała wciąż nowe inwektywy i pogróżki, a w końcu zawołała: — **Życzę panu, żeby panu całą rodzinę wymordowali!**

(Dalszy ciąg na str. 7)

NIECH PADA ŚNIEG...

Ekonomika przy świątecznym stole

Czego można sobie życzyć przy świątecznej okazji? Zdrowia, to oczywiste, więc obyśmy wszyscy znów spotkali się w komplecie za rok. No i lepiej zastawionego stołu, a właściwie braku kłopotów z gromadzeniem wiktuałów. I dobrego samopoczucia, tak nieodłącznego dwóm pierwszym życzeniom, wspartym powodzeniem w pracy zawodowej. I gdyby nawet do rana mnożyć powinszowania i toasty, to z pewnością nie znalazłby się wśród nich tak naturalny w czasie zimy i tak prozaiczny: niech pada śnieg. A obfitość tego puchu, tych płatków, ma większe znaczenie dla spełnienia naszych pragnień, niżby to mogło się wydawać.

Bez wody nie ma życia biologicznego, to jasne dla każdego, kto ukończył szkołę podstawową, nie mówiąc o innych. Bez tego związku nie ma jednak i życia gospodarczego, z czego zdajemy sobie sprawę dopiero po dłuższej chwili refleksji.

Proszę sobie wyobrazić, jakim koszmarem stałyby się te świąteczne dni, zwłaszcza w miastach, gdyby po odkręceniu kranu rozległ się charakterystyczny syk powietrza... I pomyśleć, że mieszkaniec wielkiej aglomeracji — Warszawy, Paryża, Moskwy — zużywa, a właściwie przelewa pięćset — sześćset litrów wody dziennie, podczas, gdy przeciętny Afrykanin na obszarach półpustynnych musi się zadowolić trzema litrami na dwadzieścia cztery godziny. Jest to dawka, przy której można wyżyć, w kiepskim standardzie zdrowotnym. Na działalność przemysłową, ani na korzystanie z podstawowych zdobyczy cywilizacyjnych, po prostu wody tam nie starcza. I można by już w tym miejscu zaproponować do wiązki świątecznych życzeń: „obyśmy mieli co pić", gdyby nie brzmiało to dwuznacznie.

Niech więc pada śnieg, niech się gromadzą w glebie i zbiornikach zapasy wody na wiele przyszłych miesięcy. Bo pod tym względem natura poskąpiła nam swoich względów. Polska ma mniej wody niż Egipt, a najbardziej uprzemysłowiona część naszej ziemi — Katowickie — mniej niż reszta kraju. Ta sprawa nie znalazła jeszcze powszechnego, poza grupką fachowców, zrozumienia. W roku suchym, gdy w zimie mało śniegu, a w lecie deszczu, pozostaje do dyspozycji 20 miliardów metrów sześciennych na wszystko: na mycie i picie, na hodowlę i przemysł. Wprawdzie rzeczywisty zasób jest o połowę większy, ale jest to już granica nienaruszalna, której nie można przekroczyć pod groźbą zniszczenia życia biologicznego w rzekach, przekształcenia całych obszarów w pustynię. I teraz, korzystając z chwili świątecznego relaksu, proszę sobie wyobrazić, że z tych 20-miliardowych zasobów wykorzystuje się już piętnaście miliardów metrów sześciennych. Za dwa — trzy lata, gdy nie poprószy i nie popada, globalne zużycie wody dotarłoby — gdyby siedzieć z założonymi rękami — do tej biologicznej bariery, poza którą czai się katastrofa ekologiczna.

Trzydzieści pięć miliardów złotych wyłożyć trzeba było w zeszłym, pięćdziesiąt miliardów w tym pięcioleciu na gospodarkę wodną, a w przyszłości przyjdzie asygnować jeszcze większe sumy. Woda, niegdyś surowiec wielce obfity, w ciągu dziesięciolecia stała się takim składnikiem produkcji, jak ruda żelaza, bawełna, czy energia elektryczna, ba, jeszcze cenniejszym, gdyż warunkującym wszelkie życie, nie tylko gospodarcze. Zbiorniki, kanały, pompy, oczyszczalnie, obwałowania, stopnie, stają się właściwie składnikiem jakości życia równie ważnym — pod względem wydatków — a w rzeczywistości poprzedzającym — jak mieszkanie, samochód, żywność. I mała w tym pociecha, że w podobnej sytuacji znajduje się cały świat; znikome, własne zasoby, stawiające Polskę na 26 miejscu w Europie, zmuszają do działań zdecydowanych i perspektywicznych, gdyż dalszy rozwój cywilizacji, rolnictwa, przemysłu, zwiększy wybitnie zapotrzebowanie na wodę.

Wśród krajów uprzemysłowionych, Polsce przyjdzie się zmierzyć z „barierą wodną" w pierwszej kolejności. Już przygotowano projekty masowego przerzucania wód na Śląsk z Górnej Wisły, Soły, Skawy, już wybiera się między zawróceniem części Dolnej Wisły na wododział Wisły — Odry, a wykorzystaniem Dunajca. Naukowcy rozważają też możliwość wykorzystania wód głębinowych, chociaż zasoby te wykorzystywać trzeba bardzo ostrożnie, gdyż mija 300—400 lat, zanim kropla z powierzchni ziemi przejdzie normalną drogą do zbiornika artezyjskiego. Pracuje się w laboratoriach nad odsalaniem wody morskiej — ale i ta technologia należy do piekielnie drogich.

Tak, w kosztach społecznego rozwoju, narasta czynnik o wybitnie zwyżkującej cenie, który uwzględnić musi polityk, planista, projektant. Oczywiście, koszty uchronienia społeczeństwa przed suszą mogą być znacznie mniejsze, jeśli w stosownym momencie posypie i popada. Życząc sobie zatem — niech pada śnieg — mówimy o zdrowiu, stole, w ogóle — o społecznym samopoczuciu.

R. L.

Spotkanie z Gretą

Rzecz zdarzyła się na rogu 55 ulicy i Alei Madison w grudniowe, wietrzne popołudnie. Idąc w tłumie, nagle poczułam jakieś poruszenie. Idący przede mną, solidnie wyglądający pan w średnim wieku, wykrzyknął do sąsiada: „To ona!".

„Kto"?

„Greta Garbo!"

Na moment stanęli, ja z nimi i wówczas zobaczyłam stającą przed wystawą magazynu wysoką, szczupłą kobietę w brązowym długim płaszczu, dużych przyciemnionych okularach. Z boku widać było tylko wciąż piękny profil. Resztę twarzy ocieniał duży kapelusz.

Gretę Garbo spotkać można często na wschodnim Manhattanie. 72-letnia gwiazda, która wycofała się z filmu w roku 1941, po niepowodzeniu jej obrazu „Kobieta o dwóch twarzach", pozostała do dziś wielką legendą kina. Przed 36 laty zerwała z wielkim życiem, stała się kobietą tajemniczą, o której nie plotkują popularne magazyny, bo nie udziela wywiadów i ucieka przed fotoreporterami.

Dlaczego przerwała karierę mając zaledwie 36 lat? Dlaczego żyje w osamotnieniu? Pytania te pozostają ciągle bez odpowiedzi. Ci, co znają Gretę Garbo, podkreślają jej nieśmiałość, zamknięty charakter, unikanie kontaktów z ludźmi z wyjątkiem starych przyjaciół. To wszystko wiadomo, ale...

Jedna ze znajomych dziennikarek amerykańskich, która mieszka niedaleko Grety, opowiada, iż gdy ją spotyka, nie może się oprzeć pokusie podążenia za gwiazdą: „Nie wiem właściwie na co liczę — może na to, że zrozumiem, dlaczego tak samotnie przemierza miasto, chodząc po 4 mile dziennie? Podobnie James Kirkwood, współautor znakomitego musicalu „Chorus Line", największego sukcesu sezonu, opowiada jak śpiesząc się na i tak spóźnione spotkanie zobaczył nagle Gretę Garbo. Bez chwili wahania zmienił kierunek i poszedł za nią. Po paru chwilach wyczuła to, zatrzymała się nagle i weszła do małego antykwariatu. Kirkwood tak się zapędził, że wszedł i w pomieszaniu kupił — jak go potem opisywał — najohydniejszego porcelanowego psa i to za całe 50 dolarów.

Dla tych, co jej nie tropią, ale po prostu akceptują w sposób naturalny, np. właścicieli sklepów, w których czyni zakupy, Greta Garbo jest po prostu sympatyczną klientką. Jednocześnie jej samotność i płochliwość budzą w otoczeniu uczucia opiekuńcze. Właściciel sklepu z jarzynami, gdzie Greta stale kupuje, nie chce rozwodzić się na jej temat przy dziennikarzach, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że jest ona wielką damą i że kiedyś powiedziała mu: „Być może powinnam popracować za tym kontuarem przez parę godzin dziennie. Zrobiłoby mi to dobrze".

Okruchy słów, cień postaci za szybą — to właściwie wszystko, co wiadomo o Grecie Garbo. Ale to właśnie pobudza największe zainteresowanie aktorką. Jednym z tych, którzy mogli to zainteresowanie zaspokoić, poznając życie Grety Garbo z jej własnych ust, jest polski nowojorczyk — Antoni Gronowicz. Autor szeregu książek w języku polskim i angielskim, który przyjaźni się z aktorką od 20 lat i spisał jej autobiografię.

Zakupiona ona została z miejsca przez znane wydawnictwo Simon i Schuster. Książka ponoć ujawni wiele nieznanych szczegółów z kariery Garbo oraz jej życia po opuszczeniu filmu. Na razie jednak ci, co mają okazję spotkać ją spacerującą po świątecznym Nowym Jorku, próbują odgadywać jaka jest, jaka była naprawdę. Kojarzą sceny z jej słynnych filmów z postacią niemłodej pani, której w żadnym przypadku nie można określić mianem staruszki, trzyma się bowiem zbyt prosto, idzie zbyt szybko i niecierpliwie.

A gdy stoi przed świątecznym oknem wystawowym „Saksa", a na ocienioną kapeluszem słynną twarz pada refleks świateł z witryny, wydaje się, jakby sama szwedzka królowa Krystyna pojawiła się na moment w nowojorskich kanionach.

EWA BONIECKA

Teatr rzymskiego Zatybrza

Oficjalnie w Rzymie istnieje pięć wielkich stałych teatrów. Nie oznacza to jednak, że rzymskich teatrów jest dokładnie 5. W Rzymie teatr jest bowiem wszędzie. Paradoks? Niezupełnie.

Weźmy na przykład rzymskie Zatybrze. Wąskie uliczki chwilami przypominają tu warszawską Starówkę lub nadwiślański Kazimierz. Ale Starówka czy Kazimierz — to ołtarze wystawowe polskiej konserwacji zabytków, podczas gdy o Zatybrze nikt się specjalnie nie troszczy. Włoscy konserwatorzy mają poważniejsze troski, niż jedna średniowieczna dzielnica. Tynki odpadają tu więc ze ścian, framugi okien zieją czasem pustymi wnękami. Wąskie uliczki pozbawione są drzew, za to tłoczno w nich od turystów i dzieci.

W lecie, przy wystawionych wprost na ulicy stoliczkach, mieszkańcy dusznych domów jedzą spaghetti, pizzę, popijają czerwone wino, śpiewają i grają na gitarach. Kiedy się idzie wąskimi ulicami, ma się wrażenie, że to, co człowieka tu otacza — jest jakąś teatralną dekoracją.

Zatybrze kryje w sobie rzymską tajemnicę — jest kryjówką i jednocześnie sceną rzymskiego teatru eksperymentu, zwanego tu z angielska „underground" — podziemiem. Teatrzyki Zatybrza, organizowane przede wszystkim przez młodych twórców, wśród których nie brak również profesjonalistów dużej klasy, nie mają stałej sceny, a często nawet stałego zespołu. Organizują się ad hoc, wynajmują salkę i są razem aż do końca spektaklu. Salki Zatybrza są małe, ciasne i w niczym nie przypominają prawdziwego teatru. Nie ma tu ani kulis, ani sceny, ani widowni. Wszystko jest tu razem.

Rozmawiam z jednym z reżyserów Zatybrza, G. Salinasem. Jest on w jakimś sensie wyjątkiem, nie należy do tamtejszych młodych reżyserów i aktorów, których do wejścia na Zatybrze zmusiła ostra, bezwzględna konkurencja i brak miejsca w teatrach stałych. Salinas ma za sobą doświadczenia współpracy z Fellinim i Viscontim. A jednak wybrał teatr Zatybrza, gdyż jest to — jego zdaniem — jedyny autentyczny teatr, który nie żyje dla blichtru, lecz dla sztuki samej w sobie.

Salinas reżyserował m. in. „Wariata i zakonnicę" Witkiewicza. W ogóle Witkacy jest jednym z modniejszych autorów teatrów Zatybrza. Znany w Polsce G. Pampiglione — niezbyt zresztą przez naszych krytyków owacyjnie przyjęty — właśnie na Zatybrzu — wraz z grupą nieprofesjonalnych aktorów z huty włoskich Katowic — Terni, wystawił tego samego autora „Szewców".

Jak zwykle, środki finansowe, jakimi dysponował zespół aktorski, były niezwykle ubogie. Determinowały też w sposób wyraźny scenografię. Jedynym jej elementem był właściwie stos starych butów. Ale skąd mają wziąć ten stos młodzi aktorzy, skoro często sami mają po jednej parze? Zbierali je chodząc od domu do domu.

Teatry Zatybrza z ich poszukiwaniami, kłopotami, wiecznym brakiem funduszy i nadmiarem zapaleńców, nie mogą się pochwalić impasami, chociaż budżet ich jest bardzo ograniczony, chociaż właściwie wszystko, co zarobią, inwestują w następny spektakl. Ceny biletów są niskie, ale nie oznacza to, że widzami jest wyłącznie młodzież. Widownia jest mieszana, obok futer — dżinsy. Wszystkich bowiem przyciąga klimat cyganerii i bezinteresownej miłości do teatru.

Członkowie jednego z zespołów Zatybrza, który wystawił w rzymskiej fontannie Gianniculum sztukę „Na trawie" — Mrożka, sami obsługiwali światła, sami wzajemnie się charakteryzowali i wnosili akcesoria, potrzebne do wystroju sceny, która w rzeczywistości była płaszczyzną zimnej wody. Po zakończeniu spektaklu i odejściu widzów, sami też składali krzesła, rozstawione na placu wokół fontanny.

Życie więc młodych aktorów nie rozpieszcza. Wiedzą o tym wszyscy, ale na dobrą sprawę, nikt się tym nie przejmuje, znając entuzjazm młodych.

A. KEDAJ

Kolorowe jarmarki

„Choineczko miła skądeś tu przybyła..." — Z głośników płyną stare strofy o drzewku świątecznym, które tu w sercu Berlina, na popularnym Alexanderplatz jest strzelistym świerkiem, wysokim na 30 metrów. Fantastycznie wystrojone w błyszczące światła i łańcuchy drzewko to z daleka przyciąga przechodniów do sezonowego centrum stolicy NRD, którym jest tradycyjny jarmark świąteczny.

Jarmark berliński posiada wielowiekową tradycję. Już w XVI wieku wokół starych kościołów św. Mikołaja i Piotra miały miejsce te dawne, ludowe obrzędy. Wprawdzie wtedy sprzedawano na takich targowiskach głównie świece przeznaczone na ten okres, ale już i tamtym imprezom towarzyszyło wiele akcentów zabawy i rozrywki ludowej. W pożółkłych dokumentach czytamy o tych obrzędach: „Place miejskie roiły się od popijających, tańczących i figlujących mieszczan".

W następnych latach, jarmark berliński przekształcał się coraz bardziej w imprezę, którą stanowi dziś — tj. w świąteczne miejsce spotkań, które dostarcza wiele radości zarówno dzieciom jak i dorosłym.

Tradycja przekazała wiele żywych do dziś zwyczajów. Jednym z nich jest coroczny konkurs cukierników i piekarzy, którzy współzawodniczą o tytuł najlepszego, prezentując publiczności cały swój kunszt, w którym dochodzi do głosu wielka zawodowa ambicja. Jest na co popatrzeć. Ogromne torty i pierniki, a na nich pomysłową dekorację stanowią nie tylko kwiaty i figurki, lecz całe widoczki, fragmenty znanych legend i baśni.

Przywiązanie do starych obyczajów każe organizatorom tej imprezy przekształcić jarmark w średniowieczne zaułki, otoczone historycznymi domostwami i choć to wszystko zbudowane jest tylko z drewna i tektury, i jest niczym więcej niż atrapą, w przepięknych barwach i oświetleniu wygląda „jak prawdziwe". We wnętrzu tych budowli urządzone są przyjemne, przytulne stoiska, oferujące odwiedzającym niecodzienny wybór podarunków, przede wszystkim olbrzymią ilość wymarzonych zabawek dla dzieci.

Otoczenie tego wyczarowanego z bajki starego grodu, wypełniają postacie i zjawiska pochodzące prosto ze znanych wszystkim baśni braci Grimm. Są one naturalnej wielkości i każdy może się na ich tle fotografować dowoli na pamiątkę. Bohaterom starych baśni towarzysza nowi znajomi dzieci z telewizyjnych programów i seriali. Niektóre z tych postaci można obejrzeć we fragmentach programów na jarmarcznych scenach. Z teatrem jarmarcznym konkurują liczne karuzele — jedna bardziej emocjonująca od drugiej. Niezapomniany jest jednak widok tego przedświątecznego zbiegowiska z gondoli zawieszonych wysoko na trzech olbrzymich diabelskich młynach. Dzieci pozostają głównym obiektem zainteresowania inicjatorów tej atrakcyjnej imprezy. W centrum pionierów, mogą one z różnych elementów zestawiać miłe upominki dla swych rodziców. A kto nie pasjonuje się majsterkowaniem, może wspiąć się na kucyka i zrobić po jarmarcznym manežu honorową rundę.

Są na jarmarku berlińskim i inne atrakcje. Trudno się np. oprzeć jego specyficznym zapachom. Drażnią one powonienie i ściągają nie tylko głodnych do stoisk, które proponują kandyzowane jabłka, prażone migdały, placki kartoflane, cukrową watę, chrupiące brojlery, a także coś na rozgrzewkę, np. grzankę lub grog. Nie brak i specjalności z krajów sąsiedzkich i zaprzyjaźnionych. Można skosztować polskiego kapuśniaku, steków „po krakowsku", żubrówki.

Oczywiście trudno sobie wyobrazić ten świąteczny jarmark bez Mikołaja. Cierpliwy i dobrotliwy godzinami zajmuje się otaczającymi go gromadnie maluchami.

* * *

Możliwość odwiedzenia przedświątecznych jarmarków mają nie tylko mieszkańcy Berlina. W całej NRD jest czynnych w tym okresie wiele podobnych, tradycyjnych imprez handlowo-rozrywkowych. Jednym z najstarszych tego typu jarmarków jest „Striezelmarkt" — jarmark drezdeński, liczący sobie ponad 400 lat. Jak mówią kroniki, swoją nazwę bierze on od średniowiecznego pieczywa świątecznego. „Striezel" to placek podłużny, podobny do wałka. Obok „striezla" — innym znamiennym smakołykiem jest w Dreźnie na tym jarmarku, przynoszący szczęście kominiarz, skonstruowany z wędzonych śliwek.

W Neubrandenburgu — stolicy województwa meklenburskiego jarmark świąteczny urządzony jest w stylu tradycyjnej wioski regionalnej. W Magdeburgu rozpoczęcie jarmarku przedświątecznego obwieszcza koncert dzwonkowy z wieży miejscowego ratusza. Zwolennicy tradycji witają tu po staremu swego ulubieńca — Dyla Sowizdrzała związanego od wieków z dziejami tego miasta.

W święto światła i radości przekształca się co roku jarmark świąteczny w małej miejscowości Schneeberg w górach Rudawach. W każdym oknie pojawiają się wtedy stare symbole — aniołki unoszące świece, oraz postacie górników wydobywających skarby tej ziemi — rudę. Słynne są też naturalnej wielkości figury drewniane, które spotkać można w tym miasteczku w jego uroczych zakątkach.

W małych i większych miastach NRD, podobnie jak w stolicy, na długo przed świętami dzięki starym, znów starannie pielęgnowanym tradycjom, specyficzny ciepły nastrój udziela się nie tylko dzieciom na długo przed samymi świętami.

EVA PRAETSCH

CO GDZIE KIEDY w Łodzi i województwie miejskim łódzkim

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO 731-82
Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 661-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Komenda Miejska MO
centrala 677-22, 292-22
Informacje o usługach 398-10
Informacja kolejowa 655-55, 284-69
Informacja PKS:
Dworzec Centralny 295-96
Dworzec Północny 747-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne
Rejonu Północ 334-31
Rejonu Południe 334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 · 1 245-72
oświetlenia ulic 220-89
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Pogotowie drogowe
„Polmozbyt" 409-32

TEATRY

WIELKI — nieczynny; 26.12. g. 18 „Człowiek z la Manczy"
POWSZECHNY — nieczynny
NOWY — nieczynny; 25.12. godz. 19.15 „Tartufe czyli obłudnik"; 26.12. jak wyżej
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — nieczynny
TEATR 7.15 — nieczynny
MUZYCZNY — nieczynny; 26.12. godz. 16 „Śpiąca królewna", g. 19 „Lili chce śpiewać"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) nieczynne; 26.12. godz. 10—16
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16; 25, 26.12. jak wyżej
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) nieczynne; 25.12. godz. 10—15; 26.12. nieczynne
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne; 26.12. godz 10—15
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18; 25.12. godz. 10—14; 26.12. nieczynne
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 10—15; 25.12 nieczynne; 26.12. godz. 10—16
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) nieczynne

* ✦ *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 10—18
ZOO — czynne w godz. 9—13.30 (kasa do 13)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—15
LUNAPARK — nieczynny
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15; 25.12. „Omen" godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30; 26.12. „Omen" godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Superekspres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. „Superekspres w niebezpieczeństwie" godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30; 26.12. bajka „O królu Popielu" godz. 10, 11, „Superekspres w niebezpieczeństwie" g. 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — Filmy archiwalne „Trędowata" pol. od lat 12, „Ordynat Michorowski" pol. od lat 12 godz. 10, 13, 16; 25.12. Filmy archiwalne „Trędowata" „Ordynat Michorowski" godz. 13, 16, 19; 26.12. Filmy archiwalne „Trędowata" „Ordynat Michorowski" godz. 10, 13, 16, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Superekspres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15; 25.12. „Superekspres w niebezpieczeństwie" godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30, 26.12. Superekspres w niebezpieczeństwie" godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, g. 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. „Każdy ma swoje piekło" godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30; 26.12. „Każdy ma swoje piekło" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — nieczynne; 25.12. „Omen" ang. od lat 18, godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30; 26.12. „Omen" ang. od lat 18, godz. 19.30
WISŁA — nieczynne; 25.12. „Mały książę" USA b/o, godz. 12, 14, „Maratończyk" USA, od lat 18, godz. 16, 19; 26.12. „Mały książę" godz. 10, 12, 14 „Maratończyk" godz. 16, 19
ZACHĘTA — „Sprawa Gorgonowej" pol. od lat 18, godz. 10, 13, 16; 26.12. „Sprawa Gorgonowej" godz. 13, 16, 19; 26.12. „Sprawa Gorgonowej" godz. 10, 13, 16, 19
ŁDK — nieczynne; 25, 26.12. „Gorące polowanie" jap. od lat 15, godz. 15.45, 19
STUDIO — nieczynne; 25, 26.12. „Baśń o Jasnym Sokole" radz. b/o, godz. 16.30, „Węgorz za 300 milionów" wł. od lat 15, g. 18, 20
STYLOWY — nieczynne; 25, 26.12. „Dzielny szeryf Lucky Luke" fr. b/o, godz. 15.45, „Szał" ang. od lat 18, godz 17.15, 19.30
GDYNIA — „Zdjęcia próbne" pol. od lat 15, godz 11.30, 13.45 „Fałszywy król" ang. od lat 15 godz. 9.30, 16, 18; 25.12. „Zdjęcia próbne" godz. 11.30, 13.30 „Fałszywy król" godz. 15.30, 17.30, 19.30; 26.12. bajka — „Rekslo sadownik" godz 10.30, 11.30, 12.30 „Zdjęcia próbne" godz. 13.30, „Fałszywy król" godz. 15.30, 17.30, 19.30
DKM — nieczynne; 25.12. „Z podniesionym czołem" USA, od lat 15, godz. 16, 18, 20; 26.12. jak wyżej
KOLEJARZ — „Sekcja specjalna" fr. od lat 15, godz. 16.30, 18.30; 25, 26.12. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Szkarłatny pirat" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. „Szkarłatny pirat" godz 12.15, 14.30, 17, 19.30; 26.12. „Szkarłatny pirat" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Profesor Wilczur" pol. od lat 12, godz. 14, „Ojciec chrzestny" USA, od lat 18, g. 16; 25.12 „Profesor Wilczur" g. 15, 17, „Ojciec chrzestny" godz. 19; 26.12. jak wyżej, bajka — „Zimowy ogród" godz. 14
1 MAJA — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b/o, godz. 15, „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 17; 25.12. „Wielka podróż Bolka i Lolka' godz. 15.30 „Diabli mnie biorą' godz. 17.30, 19.30; 26.12. „Wielka podróż Bolka i Lolka" godz. 15.30, 17.30 „Diabli mnie biorą" godz. 19.30
POKÓJ — „Szarada" pol. od lat 18, godz. 15.30, 17.15; 25.12. „Płonący wieżowiec" godz. 16 „Szarada" godz. 19; 26.12. jak wyżej bajka „Tajemnica Toli" g. 15
ROMA — nieczynne; 25.12. „Nieproszeni goście" godz. 12.15, 14.30 „Odpowiedź zna tylko wiatr" godz. 17, 19.30; 26.12. bajka „Tajemniczy plan" godz. 10, 11, „Nieproszeni goście" godz. 12.15, 14.30, „Odpowiedź zna tylko wiatr" RFN, od lat 15, godz. 17, 19.30
STOKI — nieczynne; 25.12. „Śmierć prezydenta" pol. od lat 12, godz. 16, „Synowie szeryfa" USA, od lat 12, godz. 19; 26.12. jak wyżej, bajka „Przekorna chmurka" godz. 15
OKA — „Trzęsienie ziemi" USA, od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 25, 26.12. godz. 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — nieczynne; 26.12. bajki godz. 13, „Kochaj albo rzuć" pol. b/o, godz. 14, 16.30, 19; 26.12. jak wyżej godz. 14, 16.30, 19
POPULARNE — „Filipek" NRD, b/o, godz. 16, „Udręka" hiszp. od lat 15, godz. 17.30; 25, 26.12. nieczynne
ENERGETYK — nieczynne; 25.12. „Czy Lucyna to dziewczyna" pol. od lat 12, godz. 16.30, „Na tropie Wilby'ego" ang. od lat 18, godz. 18.30; 26.12. „Czy Lucyna to dziewczyna' godz. 15.30 „Na tropie Wilby'ego" godz. 17.30, 19.30
HALKA — nieczynne; 25.12. „Piętro wyżej" pol. od lat 12, g. 15, „Przygody Gerarda' ang. od lat 15, godz. 17, 19; 26.12. jak wyżej, bajka „Muzykanci" godz. 14
PIONIER — nieczynne; 25.12. „Cyrk w cyrku" czeski, b/o g. 15.15, „Romantyczna Angielka" ang. od lat 18, godz 17.15, 19.30 26.12. jak wyżej, bajka „Kowboj i Indianie" godz. 14.15
REKORD — „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA, od lat 15, g. 15, 17; 25.12. „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA, od lat 15, g. 15.30, 17.30, 19.30; 26.12. jak wyżej bajka „Pojedynek w buszu" godz. 14.30
ŚWIT — nieczynne: 25.12. „Zapis zbrodni" pol. od lat 15, godz. 15.30, „Tak szalona że może zabić" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30; 26.12. bajka „Podwodna wycieczka" godz. 14.30
SOJUSZ — nieczynne: 25.12. nieczynne; 26.12. „Hultajska czwórka" radz. b/o, godz. 15.15 „Drzwi w drzwi" fr. od lat 12 godz. 17
TATRY — nieczynne; 25.12. bajka „Myszka na wycieczce" g. 12, 13, „Colargol na Dzikim Zachodzie" pol. b/o, godz. 14, 15.30 „Mistrz rewolweru" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30; 26.12. bajka „Myszka na wycieczce" g. 10, 11, 12, 13 „Colargol na Dzikim Zachodzie" godz. 14, 15.30 „Mistrz rewolweru' godz. 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Głowna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146

25, 26.12. jak wyżej

Stałe dyżury aptek:
Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6
Apteka nr 47-087 Konstantynów ul. Sadowa 10
Apteka nr 47-098 Głowno, ul. Łowicka 33

Informacji o dyżurach aptek:
w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085, Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna Poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, przy ul Fornalskiej
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K, ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście Poradnia K, ul. 10 Lutego, gm Rzgów i Ksawerów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, przy ul. Olimpijskiej
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnie K ul. Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul 1 Maja
Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie
Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Gdańska i Kasprzaka
Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, gm. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna
Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów. Ozorków, Głowno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Widzew
Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice
Szpital w Głownie — położnictwo miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10. Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew. Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).
Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

25.12.

Chirurgia ogólna — jak 24.12. Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). **Polesie** — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 62)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

26.12.

Chirurgia ogólna — jak 24, 25.12. 77. Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)
Na terenie województwa miejskiego łódzkiego w ramach niedzielnej i świątecznej pomocy lekarskiej będą sprawowały opiekę zdrowotną i przyjmowały pacjentów:
— ambulatoryjnie w godzinach od 10 do 19
— wizyty domowe w godzinach od 10 do 17
następujące placówki służby zdrowia:
Łódź-Bałuty — Poradnia Pomocy Świątecznej ul. Łagiewnicka nr 34/36 dla dorosłych i dzieci, tel 770-17.
Aleksandrów — Przychodnia Rejonowa przy ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 1, dla dorosłych i dzieci, tel. 282. Stacja Pogotowia Ratunkowego — Podstacja ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 1, tel. 334.
Łódź-Górna — Przychodnia Rejonowa nr 21 przy ul. Cieszkowskiego nr 6 dla dorosłych i dzieci, tel. 405-85.
Łódź-Polesie — Przychodnia Rejonowa nr 55, przy ul. Fornalskiej nr 37 dla dorosłych, tel. 209-51.
Łódź-Śródmieście — Przychodnia Rejonowa nr 44 przy ul. Piotrkowskiej nr 102 dla dorosłych i dzieci. tel. 271-80.
Łódź-Widzew — Przychodnia Rejonowa nr 52 przy ul Niciarnianej 41 dla dorosłych i dzieci, tel. 861-61.
Głowno — Izba przyjęć Szpitala Miejskiego przy ul. Wojska Polskiego nr 32, tel. 57, 178. Oddział Pomocy Doraźnej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Wojska Polskiego nr 32, tel. 09. **Stryków** — Przychodnia Rejonowa przy ul. T. Kościuszki nr 27, tel. 34.
Pabianice — Oddział Pomocy Doraźnej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul Kościuszki nr 25, tel. 15-24-78. Izba Przyjęć Szpitala im dr Biernackiego przy ul. Szpitalnej nr 2, tel 15-52-21.
Zgierz — Izba przyjęć Szpitala im. J. Marchlewskiego przy ul. Dubois nr 17, tel. 16-22-31. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Parzęczewskiej nr 38, tel. 16-35-31.
Miasto i gmina Ozorków, gm. Parzęczew — Filia Stacji Pogotowia Ratunkowego w Ozorkowie, tel. 109.

U w a g a: Izby przyjęć szpitali na terenie województwa miejskiego łódzkiego świadczyć będą usługi zgłaszającym się chorym: Szpital im dr. Korczaka przy ul. Armii Czerwonej nr 15, będzie przyjmował chore dzieci w izbie przyjęć z dzielnic: Górna, Śródmieście i Widzew. Szpital im. dr Biegańskiego przy ul. Kniaziewicza nr 1/3 będzie przyjmował chore dzieci w izbie przyjęć z dzielnicy Bałuty i Polesie.
NOCNA POMOC LEKARSKA — czynna codziennie od godz. 19—8 w stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, tel. 666-66.

Dziś Jutro i Pojutrze w Radio

SOBOTA, 24 GRUDNIA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka chóralna polskiego renesansu. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 U przyjaciół. 13.05 Grają Warszawskie Smyczki pd. M. Sewena. 13.15 Koncert życzeń. 13.35 Poezja i muzyka — wiersze Adama Mickiewicza. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Ze świata nauki i techniki. 14.30 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Studio Młodych — Radiokurier. 18.00 Kolędy polskie w wyk. Zesp. Pieśni i Tańca „Mazowsze". 18.30 Koncert pod choinką (cz. I). 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Koncert z gwiazdą — Z. Namysłowski. 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.00 Wiad. 21.05 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.07 Koncert pod choinką (cz. II). 22.00 „Powiedzmy sobie szczerze" — aud. Z. Wiktorczyka. 23.00 Minął dzień.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Publicystyka międzynarodowa. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Utwory Ravela i Szymanowskiego gra J. Godziszewski. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. K. Tamulewicz (Ł). 12.45 Kwadrans z Ch. Coreą. 13.00 Boże Narodzenie w twórczości dawnych mistrzów. 13.20 Słowacki zespół regionalny. 13.30 Wiad. 13.35 Magazyn łowiecki. 13.50 „Przekrój muzyczny tygodnia". 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 „Czata" — magazyn wojskowy Studia Młodych. 15.05 Muzyka Vivaldiego. 15.30 Radioferie. 16.10 Boże Narodzenie w muzyce staropolskiej. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Felieton wigilijny W. Jażdżyńskiego — „Najlepsze życzenia" (Ł). 17.00 Teatr PR: „Pastorałka" — słuch. L. Schillera. 18.10 S. Moniuszko — Bajka — uwertura koncertowa. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Wiad. 18.35 „Płynie się tam miesiąc". 18.55 Chwila muzyki. 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Kolędy polskie w wyk. Chóru S. Stuligrosza. 20.00 Koncert chopinowski — z nagrań A. Rubinsteina. 20.30 „Wieczór wigilijny" Z Kucówną i A. Hanuszkiewiczem 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aksamitne pazurki" — odc. pow. 14.00 Instrumenty klawiszowe w muzyce baroku. 15.00 Ekspresem przez świat 15.05 Program dnia. 15.10 Odkurzone przeboje. 15.30 Zgrzyt — magazyn M. Zembatego. 16.30 Zimowy śpiewniczek dla dzieci. 16.45 Nasz rok 77. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Jest taki rodzaj ciszy.. w piosence. 17.40 „Subtelna para" — słuch wg opow. G. Greene'a. 18.05 Starofrancuskie pastorałki. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Hej kolęda kolęda. 19.15 Książka tygodnia — N. Iofan — „Dawna kultura Japonii". 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia — J. B. Lully — „Alcesta". 19.50 „Morderstwo ze spalonego" — odc. pow. 20.00 Powracający temat — „Body and soul". 20.45 Haendel: „The Lord is my light" — kantata dramatyczna. 21.20 Murzyńskie jasełka. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — E. Adamiak. 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — H. Sienkiewicz — „Rodzina Połanieckich". 22.45 Pod urokiem baroku. 23.00 Wiersze Jana Śpiewaka.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Utwory Ravela i Szymanowskiego gra J. Godziszewski. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. K Tamulewicz (Ł). 12.45 Giełda płyt 13.00 W 80 minut dookoła świata. 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 Zabobon, czyli krakowiacy i górale — słuch. wg J. N. Kamińskiego. 15.45 Obrazki wigilijne. 16.00 Wiad. 16.05 Nowe nagrania radiowe przedstawia M. Kominek 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „Najlepsze życzenia" — fel. wigilijny W. Jażdżyńskiego (Ł). 17.00 Ton i test (Ł). 17.01 Stereo-dysk w opr. M. Kamińskiej (Ł). 18.15 Muzyka (Ł). 18.25 „Weź szczyptę ziela" — o przyprawach i znaczeniu ziół w lecznictwie i kosmetyce. 18.40 Krajobrazy historyczne. 18.55 Encyklopedia kultury. 19.20 Le francais par la chanson —aud świąteczna 19.35 The Aroun Chorale. 20.00 Ballady jazzowe. 20.20 Wieczór wigilijny z muzyką i poezją. 22.15 Radiowe portrety Polaków — dr A. Chramiec. 23.35 Zespół Z. Namysłowskiego.

NIEDZIELA, 25 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik poranny. 8.15 Moja audycja muzyczna. 9.00 Wiad. 9.05 Recital Ireny Jarockiej. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Wiad 10.05 Śnieżny koncert. 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych — „Świerszczynowy świerszcz" — słuch 11.30 Kolędy polskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „W samo południe". 12.45 Świąteczne kuranty. 13.00 Piosenki z gwiazdką. 13.30 Opowieści świąteczne — aud. rozrywkowa. 14.00 Nastał nam dzień wesoły — pastorałki, zwyczaje i poezja ludowa. 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 „Henryk VI na łowach" — słuch. 17.35 „Leć, kolędo, leć" — gra Poznańska Ork Rozrywkowa. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.05 Studio Młodych. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Novi śpiewają Chopina 19.30 Sport pod choinką. 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Jazz i piosenka. 21.00 Wiad. 21.05 Z nagrań Binga Crosby'ego. 21.30 „Listy z fiołkiem" K. I. Gałczyńskiego 22.10 Charlie Byrd. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

7.30 Wiad. 7.35 „Niedzielne spotkania" — program lit.-muz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 P. Czajkowski — „Dziadek do orzechów" — balet-feeria w dwóch aktach. 13.00 „Przy choince" 13.30 Niedzielny poranek symfoniczny. 14.30 Wiad. 14.35 Kolędy różnych narodów. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Niezwykły kapelusz" — słuch. 16.00 Koncert chopinowski z nagrań W. Małcużyńskiego. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Kolędy polskie. 18.30 Wiad. 18.35 Radiowe portrety Polaków — Antoni Duda-Dziewierz — kustosz pałacu w Łańcucie. 18.55 „Muzyka Piotra z Grudziądza i... Mirosław Perz. 19.50 Teatr PR: „Fantazy" — słuch. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Koncert muzyki polskiej. 22.30 Poetycki koncert życzeń. 23.00 A. Vivaldi: Magnificat. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Melodie — przebudzanki. 7.00 Polityka dla wszystkich. 7.15 Świąteczne rytmy. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — mag. 8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Świąteczne rytmy. 9.00 „Morderstwo ze spalonego" — odc. pow. 9.10 Z dunajcową wodą: U Lachów. 9.25 Program dnia. 9.30 Z dziennikarskiego worka przygód. 9.50 „La Fiesta" — gra Chick Cores. 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Rock w Filharmonii (I). 11.30 Pastorałka w muzyce A. Milwida. 12.10 „Gorgonowa i uczeni mężowie" — odc. słuch. dokum. 12.35 Msza gregoriańska na Boże Narodzenie — wyk. Chór Mnichów w Solesmes. 13.00 Tańce trafiły do jazzu. 13.30 Gwiazdkowy album Elli Fitzgerald. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Gwiazdkowy album rodziny Sinatrów. 15.00 „Zuzanny i i starzec" — słuch. 15.50 Gwiazdkowy album Cliffa Richarda. 16.15 Finał konkursu na piosenkę. 16.45 Rock w Filharmonii (II). 17.25 „Wspomnij mnie"... 17.45 „Wyprzedaż Memuarów" — rep. konkursowy. 18.05 Gwiazdkowy album Elvisa Presleya. 18.35 „Pogodna audycja świąteczna" — słuch. 19.00 Rock w Filharmonii (III). 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — J. B. Lully — „Alcesta". 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow. 20.00 „W nockę ciemną". 20.35 Gwiazdkowy album Ramseya Lewisa. 21.00 „Ostrowy burzanu" — czyli z Mickiewiczem na Krymie. 21.20 Kolędy trafiły do jazzu. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — E. Adamiak. 22.15 Szota Rustawelli — „Rycerz w tygrysiej skórze". 22.35 Gwiazdkowy album Machali Jackson. 23.00 Wiersze Jana Śpiewaka.

PROGRAM IV

8.00 Wiad. 8.05 Program dnia (Ł). 8.07 „Śniadanie z bombką" — świąteczny magazyn rozrywkowy (Ł). 9.00 Świąteczny program literacki. 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Na organach Katedry Fromborskiej gra J. Grubich (stereo) 11.40 K. Szymanowski — 6 pieśni kurpiowskich (stereo). 12.00 Muzyczne upominki. 12.40 Tajemnice materii — „Klejnoty". 12.55 Chwila muzyki. 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „W pustyni i w puszczy" — cz. I słuch. 14.25 Tu Studio Stereo (stereo). 15.30 Przyszliśmy tu po kolędzie (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Koncert życzeń (Ł). 17.00 Warszawska dyskoteka. 17.30 Legendy starowarszawskie. 18.00 Współczesne pastorałki. 18.10 „Atak na Antarktydę — Robert Scott". 18.30 Zapraszamy do gry 19.00 Koncerty fortepianowe Beethovena grają: W. Aszkenazi i Ork Symfoniczna w Chicago (stereo). 19.40 „Orfeusz" — balet w 3 scenach (stereo) 20.15 G. F. Haendel — „Mesjasz" (stereo).

PONIEDZIAŁEK, 26 GRUDNIA

PROGRAM I

12.05 Wiad. 12.10 „Szkice tatrzańskie" J. Iwaszkiewicza. 12.40 Muzyka ze znakiem jakości (II). 14.00 „Spadające kasztany" — rep. lit. A Wielowieyskiego. 14.30 R-Show — Chorale — zespół jeszcze nie znany. 15.00 Koncert życzeń 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „Zemsta" — komedia A Fredry. 17.37 Różne barwy jednego tematu — „Białe Boże Narodzenie". 18.00 Studio Młodych 19.00 Dziennik wieczorny 19.15 Przeżyjmy to jeszcze raz. 20.00 Wiad. 20.05 Kolędy polskie. 20.30 Novi Singers contra Singers Mullimited. 21.00 „Plejada gwiazd estrady" 22.30 Koncert muzyki filmowej. 23.00 Wiad. 23.05 Wiad. sportowe.

PROGRAM II

12.05 Wiad. 12.10 P. Czajkowski — „Dziadek do orzechów" 13.00 „Wielka Radio-Ballada o sławnym wierzchołku Paryża, czyli Montmartre wczoraj i dziś" 14.00 Grają laureaci VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 15.00 Radiowy Teatr Młodych: „Egzamin wstępny" — słuch. M. Nurowskiej i J. Andermana 14.45 Nowe nagrania radiowe — H. Łukomska śpiewa „Rymy dziecięce" K. Szymanowskiego. 16.20 L. van Beethoven — V Symfonia c-moll op. 67. 16.55 J. S. Bach — Magnificat D-dur. 17.40 „Pieśni o Kasi" z tekstów J. A. Morsztyna. 18.00 Stare nagrania K. Zimermana. 18.30 Wiad. 18.35 „Życiorys niepospolity". 18.55 T. Berganza śpiewa renesansowe pieśni hiszpańskie. 19.10 Anegdoty i fakty. 19.35 S. Skrowaczewski dyryguje utworami Ravela 20.00 Teatr PR: „Małżeństwo z kalendarza" — słuch. wg komedii F. Bohomolca 21.00 Utwory K. Serockiego. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Utwory Thelemanna i Mozarta gra Ork. Akademii Saint-Martin-in-the-Fields. 22.30 „Kolebki kultury" — wydanie świąteczne magazynu. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Melodie-przebudzanki. 7.00 Polityka dla wszystkich. 7.15 Muzyczny kulig 7.35 Polonia śpiewa. 7.50 Program dnia 7.55 Cudowny świat Disneylandu. 8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Kolędnicy ze Szczyrzycy. 9.00 „Wielbiciel" — odc. pow. 9.10 „Ubierz się, kochanie, idziemy do ślubu". 9.30 Spotkanie — rep. A. Srogi. 9.52 Jak za dawnych lat — grają Sami Swoi. 10.00 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy. 11.00 Z musicali wybrane... 11.30 Pastorale staropolskie. 12.30 Swoje ulubione płyty przedstawia W. Karolak. 13.00 „Dyplom zobowiązuje" — rep. A. Maciejowskiej i B. Saludy. 13.20 Swoje ulubione płyty przedstawia Adam Sławiński. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Gabriel Pierne — Misterium na Boże Narodzenie. 14.50 Małe kaprysy słynnych muzyków. 15.20 Swoje ulubione płyty przedstawia Jan Ptaszyn-Wróblewski. 15.50 „Bardzo młodzi oboje" — słuch. M. Zembatego. 16.15 Echo — suita zespołu Pink Floyd. 16.45 „My z drugiej połowy XX wieku" — o kosmosie i kosmitach. 17.05 Swoje ulubione płyty przedstawia Andrzej Kurylewicz. 17.35 Muzyka w „Komedii ludzkiej" — Balzaka. 18.25 Swoje ulubione płyty przedstawia Czesław Niemen. 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — H. Sienkiewicz — „Rodzina Połanieckich". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart — „Czarodziejski flet". 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow. 20.00 Karnawał czas zacząć... 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Elton John. 22.15 Szota Rustawelli: „Rycerz w tygrysiej skórze". 22.30 Koncert, jakiego nie było. 23.00 Wiersze Jana Śpiewaka.

PROGRAM IV

8.00 Wiad. 8.05 Program dnia (Ł). 8.07 Ton i test (Ł). 8.08 Kolędowe śpiewanki (Ł). 9.00 „Przy świątecznym stole" — mag. literacki W. Jażdżyńskiego i T. Szewery (Ł). 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Teatr PR: „Cyrano de Bergerac" — słuch. wg sztuki E. Rostanda. 12.00 Słynne arie i duety. 12.40 „Wyspa króla Minosa — Kreta". 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „W pustyni i w puszczy" — cz. II słuch. wg pow. H. Sienkiewicza. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Na organach katedry fromborskiej gra J Serafin (stereo). 15.30 Śpiewają chóry studenckie (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Ton i test (Ł). 16.06 Koncert Orkiestry PR i TV w Łodzi z udziałem solistów (Ł). 17.00 Pastorałki w wyk. zesp. wokalno-instrumentalnych (Ł). 17.30 Wiesław Ochman i Teresa Stratas śpiewają melodie z operetki Lehara „Carewicz" (stereo). 18.10 Mistrzowie pióra — Gabriela Zapolska. 18.30 Między fantazją a nauką — słuch. 19.00 Koncerty fortepianowe Beethovena grają: W. Aszkenazi i Ork. Symfoniczna w Chicago (stereo). 19.40 Teresa Żylis-Gara śpiewa arie z oper Verdiego i Pucciniego (stereo). 20.00 Koncert trzech Radiofonii (CSRS, NRD, Polska). 22.00 Wiad. sportowe (Ł). 22.10 Jazz z estrady.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 grudnia 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 56, Człowiek wielkiego serca, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat, Teść, Szwagier i Dziadziuś

S. † P.

TADEUSZ PLUTA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 grudnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie, o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

W dniu 22 grudnia 1977 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

S. † P.

BRONISŁAW ZDANOWSKI

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1977 roku po ciężkich cierpieniach odeszła od nas na zawsze, przeżywszy lat 68, ukochana Żona i Matka

S. † P.

HELENA ŚWIERCZYŃSKA

z domu URBANIAK.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kaplicy cmentarnej na Kurczakach w dniu 24 grudnia br, o godz. 12.30, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok do grobu.

MĄŻ, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ i WNUCZĘTA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 grudnia 1977 roku zmarł w wieku lat 40 nasz długoletni pracownik, dobry Kolega

MGR INŻ.

ANTONI SAKOWICZ

Wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY z BIURA PROJEKTÓW WODNYCH MELIORACJI w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 grudnia 1977 roku — wyprowadzenie zwłok z kościoła Serca Jezusowego w Piotrkowie Trybunalskim o godz. 11.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA — dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—5.
BAŁUTY — Szpital im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77.
GÓRNA — Szpital im. J. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 627-93.
POLESIE — Szpital im. M. Pirogowa, Szpital im Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 278-52.
ŚRÓDMIEŚCIE — Szpital im. L. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11.
WIDZEW — Szpital im. E. Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO
Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09
OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY
dotyczący placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia.

Tak to drzewiej bywało

Żadne ze świąt nie pobudza do takiego ruchu, gwaru, ożywienia rodzinnego co Boże Narodzenie. Chociaż dla nas współczesnych są te święta zaledwie krótką przerwą w pracy, odpoczynkiem tradycji musi stać się zadość. Jest to przecież jedno z najprzedniejszych świąt. Najuroczystszą jego częścią jest wciąż bez wątpienia wieczór wigilijny.

Jak wyglądała wigilijna biesiada w dawnych, ludowych zwyczajach? Ano, przez cały dzień nie jedzono. Dopiero za ukazaniem się gwiazdy, przynoszono siano, rozpościerano na stole i przykrywano białym prześcieradłem. Potem gospodyni zastawiała 9 potraw, ażeby 9 gatunków zbóż dobrze obrodziło. Tylko jednej gospodyni wolno było wstawać od stołu. Żeby podać biesiadnikom to kluski, to łazanki z makiem, kaszę jaglaną, śledzie... Lud wiejski kontentował się zupą z siemienia konopnego, kapustą z grzybami w oleju smażonymi i kluskami z makiem.

Do jadłospisu wilii należała strucla, czyli kołacz pszenny podługowaty, na końcach palczasty, przez środek plecionka z ciasta obłożony i posypywany czarnuszką. W Krakowie tak wielkie je pieczono, iż na saniach ciągnione być musiały. U ludu prostego od wilii do Trzech Króli, strucla miejsce chleba zastępowała.

Przy końcu wieczerzy panny i chłopcy wyciągali spod obrusa źdźbło siana. Jeśli zielone — w zapusty dziewica miała przywdziać wieniec ślubny, a kawaler ożenić się. Całkiem żółte — starą panną lub kawalerem pozostać. Ze snopów kłosy wyciągano, wycierano ziarnka i liczono je. Do pary — związek małżeński oznaczały. Nieparzyste — dłuższą samotność.

W rogach izby stały snopki ze zbożem i słomą, z których brano po jednym źdźble i rzucano do góry, a z utkwionych poza belkami, różne wróżby czyniono.

Gdy gospodarz przypadkiem biorąc kłosy w rękę, więcej ich znalazł próżnych niż pełnych, wówczas przypadek ten nieurodzaj przyszły miał oznaczać.

Szedł też gospodarz do obory. Tam bydłu dawał resztę potraw z kolacji, ażeby się dobrze nadal chowało. Nie tylko z ludźmi i zwierzętami czuło się jakąś wspólnotę, ale i z roślinami również. Gospodarz szedł do drzew owocowych i prosił żeby dobrze urodziły, a potem przewiązywał je powrósłem ze słomy, stojącej w snopkach w izbie podczas wilii.

Po wieczerzy — a nie przedtem jak to się obecnie czyni — ubierano choinkę. Orzechami włoskiemi, złocistemi, cukierkami, jabłuszkami, kolorowymi girlandami i mnóstwem świeczek.

Ze świętami Bożego Narodzenia wiązał lud różne przepowiednie. Np.: „Gdy nie ma mrozu na Boże Narodzenie, to zima pokaże się na Wielkanoc". „Gdy zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, z pola pociecha mała". Ale „jeśli wigilia piękna, a jutrzenka jasna — będzie stodoła ciasna". „Na Adama pięknie — zima prędko pęknie".

Opracowała: G. BARGIELOWA

Jak widać na naszym zdjęciu, całe zastępy Mikołajów gotowe są do roznoszenia gwiazdkowych prezentów...

Rozmowy (nie tylko) wigilijne...

Długo, bardzo długo zastanawiałem się nad tym, jaki temat wybrać na święta. Można przecież w temacie odświętnym podjąć sprawę zwierząt, mówiących rzekomo ludzkim głosem, można sprawę wyrębu choinek lub choinek eksplodujących z plastiku, a można też nawrócić do tegorocznego grzybobrania, które każdemu chyba się udało. Słowem — tematów mnogość, obfitość, jak dań na wigilijnym stole.

Ale ja na święta, wybaczcie, moi mili, chciałbym trochę porozmawiać o tym, jak Polacy mówią w oczy, a jak poza oczami. Bo — proszę mi wierzyć — sprawa to nader istotna, a przy tym niezbyt często się o niej mówi. Wiadomo, że jak się zejdzie dwóch Polaków, to nigdy z reguły nie rozmawiają o pogodzie. Czasami o samochodach, już nieczęsto o dziewczynkach. Na ogół rozmawiają o sobie. To znaczy Kowalski z Malinowskim rozmawia o Piotrowskim, Malinowski z Piotrowskim rozmawia o Kowalskim, a Piotrowski z Kowalskim o Malinowskim.

Zauważyłem jednak, że ci trzej panowie mówią co innego w oczy, a co innego poza oczami. Kowalski Malinowskiemu o Malinowskim będzie prawić same komplementy, dusery, a cnoty i przymioty będzie wynosić pod niebiosa. Ale już Kowalski do Piotrowskiego o Malinowskim nie będzie mówił tego samego, co do Malinowskiego. O nie! Kowalski do Piotrowskiego o Malinowskim będzie mówić w najlepszym wypadku źle, w najgorszym zaś bardzo źle! Kowalski do Piotrowskiego o Malinowskim nie powie dobrego słowa, bo to nie ten styl, nie ta konwencja, nie ta szkoła! Dlatego zauważyłem, że w naszym społeczeństwie ludzie zamiast parami, coraz częściej chodzą trójkami, czwórkami, albo piątkami. Wtedy dopiero płynie majestatycznie szeroka rzeka komplementów. Ale bywa też i tak, że ludzie się dogadują w piątkach i zaczynają rozmawiać o innych piątkach, na których to piątkach nie zostawiają suchej nitki. W wypadku, kiedy piątki rozmawiają o piątkach, siłą rzeczy rozszerza się znacznie krąg tematyczny. Bo w piątkach już można nie tylko porozmawiać, ale też i coś załatwić. Ten ma bowiem znajomego wujka, a wujek ma stryjka, a stryjenka robi przy mieście lub wręcz w samym mieście. Załatwi, nie załatwi, ale podyskutować można! I tak rozmawiamy między sobą.

Skąd ja to wszystko naprawdę wiem? Stąd, że podsłuchałem rozmowę zwierząt, które z kolei podsłuchały rozmowę ludzi i nadziwić się nie mogły, że człowiek, istota latająca w kosmos na co dzień prowadzi takie wyłącznie przyziemne rozmowy. A zwierzęta mówią raz w roku, więc chyba przez cały rok się dobrze namyślają, co mają powiedzieć?

T. J.

CUD WIGILIJNY

O PÓŁNOCY W STAJENKACH ROZLEGA SIĘ WRZAWA: BYDŁO MÓWI PO LUDZKU. JEST TO MOWA-TRAWA.

H. Safrin

Pierwsze śniegi zneciły zakopiańskich „maśniaków". Na ulicach Zakopanego pojawił się roztańczony kulig — atrakcja dla turystów, frajda dla dzieci, zawsze miły widok dla mieszkańców.

NAZAJUTRZ PO ŚWIĘTACH

DZIEŃ POWSZEDNI — I WSZYSTKO DO NORMY POWRACA.
Z WYJĄTKIEM, OCZYWIŚCIE, ŚWIĄTECZNEGO KACA

H. Safrin

— Sąsiedzi się skarżą, że wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi z tego mieszkania trochę za silnie!

Wesołych świąt! Jeszcze ostatnie kartki z okazjonalnym nadrukiem zdążą dojść do adresatów, jeszcze trochę krzątaniny i wreszcie uroczysty moment strojenia choinki — rzeczywiście już święta. To, że nastrój panuje wtedy szczególny, że blask świec dodaje wyjątkowego uroku, że prezenty ścielą podłogę tuż pod choinką, że cała rodzina w komplecie, a na stole wigilijnym jedno nakrycie więcej, to wyjątkowe atrybuty grudniowych, specjalnie ważnych dni.

Nie ma takich „do widzenia" których nie dopełniłoby życzenie: „Wesołych świąt". To jak refren powtarza się na ulicy, w tramwaju, w biurze. Ot, tak zwyczaj każe. Te słowa mówi się tradycyjnie od pokoleń. Miłych życzeń nigdy dość i oby się spełniły. Ale spróbujmy podłożyć treść pod symboliczne dwa słowa. Jak je rozumiemy? Jak chcemy je rozumieć? Co z sobą niosą? I co zwiastują? Zanim oddamy głos naszym rozmówcom, my też życzymy Wam

„Wesołych świąt"

ALICJA M., FARMACEUTKA. — Jako pracownik apteki, myśląc o „Wesołych świętach", od razu sięgam do wspomnień ze świątecznych dyżurów. Ile to ziółek na wątrobę, kropli na żołądek i mięty sprzedaje się wtedy. Nie brakuje też pytających: a na „kaca" to nic pani nie ma? Radzę wtedy mleko... no, w żadnym wypadku „klina". Dla mnie w słowach życzeń, które wszyscy sobie już zaczęliśmy składać, kryje się dobry wypoczynek, spokój. Podkreślam to szczególnie, bo ogromnie przygnębiające wrażenie robią na mnie awantury, które niemal regularnie stanowią finał wigilii i rodzinnych spotkań moich sąsiadów. A szczególnie smutno wszelkie nieporozumienia brzmią właśnie w święta. **Właściwie tak nerwowo się żyje i tak łatwo o spięcia w tramwaju, w sklepie, że może warto by wręcz podkreślić prośbę o więcej wyrozumiałości.** Wszyscy jesteśmy teraz szczególnie podnieceni. Może więc zamiast cisnącego się na usta: „żeby panią", życzmy sobie: „Wesołych świąt". Wymaga to trochę hartu ducha i samozaparcia, ale o ile łatwiej wracać do domu bez nerwów.

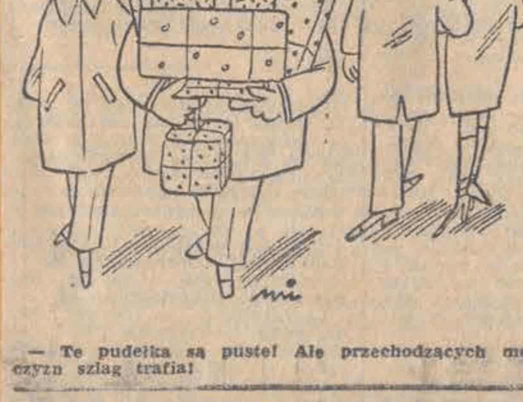

— Te pudełka są puste! Ale przechodzących mężczyzn szlag trafia!

MARIA PAWEŁCZYK, INŻYNIER ELEKTRYK: — Wypisywanie kartek, składanie życzeń w pracy, dzwonienie do przyjaciół, uśmiech i „Wesołych świąt" dla pani dozorczyni, to cały urok tego, co ma finał w symbolicznej pierwszej gwiazdce. Właściwie jak echo powtarza się: „Wesołych świąt". I nie sposób inaczej, bo skoro nam życzą, to i my życzymy. **W moim odczuciu, ta cała przedświąteczna bieganina staje się sympatyczniejsza i szczególnie ważna właśnie za sprawą tych dwu słów.** Lubię patrzeć, jak nawet w witrynach sklepów błyszczy srebrzyście napisane zawijasami: „Wesołych świąt". **Lubię, gdy obok mnie na ulicy, czy w tramwaju ludzie składają sobie życzenia. Myślę, że tak na dobrą sprawę, nikt się nie zastanawia, co powinno kryć się za tymi słowami.**

ANIELA WALEK, EMERYTKA: — Od wielu lat jestem sama. Dzieci się pożeniły, wyjechały z Łodzi. Ale święta staram się mieć naprawdę radosne. I dlatego nie potrafię spędzić ich samotnie. Bardzo mnie męczy tłok w pociągu, ale póki jeszcze sił starcza, jadę albo do córki w Olsztyńskie, albo do syna do Kołobrzegu. Lubię pomóc w przygotowaniu wigilii, lubię ten nastrój przedświątecznej krzątaniny, a od dziecka najbardziej mnie cieszy i raduje ubieranie choinki. Wychowywałam się w rodzinie z dużymi tradycjami i staram się, aby u moich dzieci było tak samo. Zawsze śpiewamy kolędy, palimy świeczki na choince. A życzenia: „Wesołych świąt" to ja składam dosłownie wszystkim, nie tylko bliskim i znajomym. I przyznam, że ja też ogromnie lubię dostawać kolorowe kartki. **Myślę, że każda, a zwłaszcza taka okazja, jest dobra, aby ludzie choć przez moment pomyśleli o sobie serdecznie i złożyli sobie życzenia.**

MARIAN WALECKI, KIEROWCA: — Do niedawna pracowałem w zaopatrzeniu, więc do zamknięcia sklepów było jeszcze dużo roboty. I nawet z kolegami nie można było sobie złożyć życzeń, jak trzeba... Ale muszę powiedzieć, że nigdy się nie rozstawaliśmy bez tradycyjnego: „Wesołych świąt". Raz to miałem nawet z tymi życzeniami przygodę. Jechałem właśnie do bazy. Spieszyłem się na wigilijną kolację. Było ślisko i zimno. Już miałem skręcać do bramy i nagle, nie wiem skąd, pakuje mi się pod koła zawiany facet. Wyskoczyłem z szoferki, złapałem go za kark, i już miałem powiedzieć, co o nim myślę, a ten do mnie: „Tak pan szybko jechał, że nie mogłem nawet życzeń złożyć". I mówi mi: „Buzi przyjacielu, „Wesołych świąt". Co miałem zrobić, i tak dostanie **za swoje od żony.** A w ogóle, to mówi się, że **w święta trzeba bliźnim wszystko wybaczyć.** Ja osobiście bardzo lubię życzyć powodzenia wszystkim, których spotykam. Pani też życzę. I jeszcze ładnych prezentów.

MARIUSZ MILECKI, LAT 6: — W przedszkolu mówimy pani: „Wesołych świąt", a ja jeszcze mówię Beatce. I jest choinka. A Paweł, to w zeszłym roku wszystko wywalił i ani jedna bombka nie została. Ja lubię pomagać mamie. A najbardziej, to podglądać, jak się pakuje prezenty. Żadnego Mikołaja nie ma. To mama chowa wszystko w swojej szafie, a potem buja, że w nocy przyniósł Mikołaj. Najbardziej lubię dostawać dużo prezentów. Najlepsze kupuje dziadek i ciocia Lidka. A mama i tata to nie bardzo dobre, bo mówią, że ja wszystko mam. A przecież dziecko potrzebuje dużo prezentów. **Czego nie lubię? Ryby. Bo się można udławić. A lubię, jak jest dużo gości, bo dzieci mogą się bawić w spokoju i wszyscy wtedy mówią, że urosłem.** No, pewno, że urosłem, przecież już idę do szkoły.

MARIA W., EKONOMISTKA: — „Wesołe święta"? Przede wszystkim w gronie najbliższej rodziny, to znaczy męża i dziecka. Jeśli święta miałyby być rzeczywiście wesołe, to **powinny być ciche, spokojne, serdeczne. Bez rozmów o zawodowych obowiązkach i kłopotach z zaopatrzeniem.** Naturalnie, potrzebna jest również ich właściwa oprawa: choinka, a pod nią prezenty dla najbliższych — dobrze obmyślone, kupione wcześniej i starannie ukryte, zwłaszcza przed dzieckiem. Tylko wtedy będą prawdziwą niespodzianką!

I jeszcze jedna sprawa — często, zbyt często, zdarza się, że dla wielu kobiet święta wesołymi nie są. Przepracowana pani domu nie ma po prostu siły cieszyć się nimi. I ja staram się jak mogę, ale bez przesady. Jeśli okien nie zdążę wyszorować, bo akurat wypadły mi w pracy „nadgodziny" — trudno. Jeśli zdarzą się goście, którzy lubią zaglądać do szaf, lepiej ich nie zapraszać. W rezultacie pozwalam sobie na luksus, który mógłby być dostępny wszystkim, gdyby nie konwenanse. Na świątecznym stole zapalam co prawda świece, ale po pierwsze — mając lat 30, świetnie się przy ich delikatnym świetle wygląda — a po drugie zupełnie nie będzie widać tych nieszczęsnych okien.

ROMANA WIŚNIEWSKA, INŻ. WŁÓKIENNIK: — Są to dla mnie święta wyłącznie w gronie rodzinnym. Dla mnie duża frajda. W Łodzi mam tylko rodzinę męża. Wyjeżdżamy zatem do moich najbliższych, w Szczecińskie. Na dobrą sprawę — **jest to jedyna okazja do spotkania rodziny w komplecie.** Święta przekształcają się zwykle w zjazd rodzinny. Ten ma zaś swoje prawa: atmosferę wspomnień, przypominanie zabawnych anegdotek rodzinnych, wreszcie próbę bilansu minionego roku. Każdy z nas gdzieś podróżował. Ktoś awansował, ktoś inny ma kłopoty. Szykujemy się już z mężem na całą serię pytań i rad.

KRZYSZTOF K., STUDENT UŁ: — „Wesołe święta"? — dobre sobie. Już widzę ten areopag ciotek i wujków za świątecznym stołem i to wielkie, odświętne obżarstwo! Wszystko zgodnie z tradycją. Nie lubię ani tych cukierkowych rozmówek o wszystkim i niczym, ani dorocznego celebrowania. Chciałem z moją dziewczyną skoczyć do „Zakopca" na święta — mowy nie było! U niej i u mnie w domu rodzicielskie łzy na zawołanie. A do tego wszystkiego zmuszony będę — jak co roku — „odstać" co swoje w kolejce po karpia, wysprzątać na wysoki połysk mój pokój itd. Za to zaraz po świętach wsiadamy z Jolą w pociąg i razem z naszą paczką ruszamy na podbój gór. Clou programu — góralski Sylwester. Po powrocie zostanie już tylko „kucie" do sesji — niestety.

HELENA JUŃCZYK, SZWACZKA: — Życząc „Wesołych świąt", zawsze dodaję „i zdrowych". **To najważniejsze, a poza tym wesołe święta mogą być tylko w rodzinnym gronie.** Jestem domatorką — urządzam zatem święta zwykle u siebie, zapraszając najbliższych. Lubię przygotować wszystko starannie, żeby w domu panowała ta prawdziwie świąteczna atmosfera. **Choinka — obowiązkowo, tak jak upominki, wzajemne składanie życzeń.**

Opr. **R. GRZELAK-SAS, A. TYSZECKA**

— No popatrz, tylko wyjechałam kawałek za miasto i już mamy choinkę!

ZNAKI ZODIAKU

BARAN 21.3. — 20.4.: Nie myśl tyle o sobie. Zostaw miejsce na inne tematy. Myśl wzbogaca życie, jeżeli obejmuje szeroki zakres spraw i ludzi. Inaczej zuboża je i wyjaławia. Dawni przyjaciele czekają, żebyś sobie o nich przypomniał.

BYK 21.4. — 21.5.: Najpierw przekonaj sam siebie, że twój zamiar jest słuszny. Potem dopiero spróbuj przekonać innych. Odwrotna kolejność przynosi aprobatę pozorną i nietrwałą. Spróbuj wznowić kontakty z osobą, która zaprząta twoje myśli.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: Będziesz miał sposobność pokazać na co cię stać. Nie zlekceważ jej, gdyż stracisz szansę. Poznasz ludzi, którzy cię początkowo zdziwią, jeśli nie zaszokują. Potem znajomość okaże się bardzo interesująca i przydatna.

RAK 22.6. — 22.7.: Wiele osób spod znaku Raka unika silniejszego związania się z kimś, kto wywarł mocne wrażenie. Nieśmiałość? Strach przed rozczarowaniem? Obawa przed komplikacjami, jakie niesie miłość? Wszystko to zrozumiałe i możliwe, lecz czym zastąpić związek z osobą kochaną?

LEW 23.7. — 23.8.: Tydzień świąteczno-noworoczny przyniesie wielu Lwom nadmiar uciech i wrażeń. Osobistą sprawą każdego jest nie przekroczyć miary. Na drugim biegunie znajdą się Lwy towarzysko zawiedzione. Te niech się zastanowią. Błędy, popełnione w stosunkach z otoczeniem, przypominają o sobie w dniach, które tradycyjnie zbliżają ludzi.

PANNA 24.8. — 23.9.: Możesz wiele uczynić, aby dać szczęście bliskiej osobie, jeśli nawet nie potrafisz tak jej kochać, jak ona ciebie. W sprawach związanych z pracą posłuchaj rady przyjaciela. Jego ocena jest obiektywna, a życzliwość niezawodna.

WAGA 24.9. — 23.10.: Masz ochotę dać się ponieść fantazji? Zrób to, ale nie trać z oczu miejsca, w którym żyjesz. Nie wystarczy uchylona furtka. Trzeba sobie zostawić szeroko otwartą bramę do powrotu.

SKORPION 24.10. — 22.11.: Osoby spod znaku Skorpiona niech nie opróżniają kieszeni z okazji świąt i Nowego Roku, bo spodziewany dopływ gotówki może je zawieść. Starannie wybrany skromny upominek, serdeczność okazana gościom z powodzeniem zastąpią kosztowne dary i uginający się stół.

STRZELEC 23.11. — 21.12.: tydzień między świętami a Nowym Rokiem, to nie przedłużenie relaksu, lecz dokończenie zaplanowanej pracy i przygotowanie prężnego startu w styczniu. Strzelcy, którym zawodowo się powiodło, niech nie spoczywają na laurach, niech idą za ciosem.

KOZIOROŻEC 22.12. — 20.1.: Nie snuj nierealnych projektów. Daj dowód, że potrafisz myśleć i żyć praktycznie. Rzecz najważniejsza: usuń błędy w organizacji pracy własnej i osób współdziałających. Jeśli już nawet nie nadrobicie wszystkiego w tym roku, zaczniecie 1978 rok w lepszym punkcie i atmosferze.

WODNIK 21.1. — 18.2.: Wyrozumiałość i tolerancja — tak. Ale nie wobec złodziei, zwanych grzecznościowo „sprzeniewiercami" mienia społecznego. Wodniki, które, wbrew swojej naturze, dały się przekonać przez „przymykających oczy", niech je teraz szeroko otworzą. I niech nie zamykają ust, tylko mówią prawdę z mostu — w zgodzie ze swoją naturą.

RYBY 19.2. — 20.3.: W sprawie, o którą zabiegasz, twoim sprzymierzeńcem numer 1, jest dyskrecja. Nie sprzeniewierzysz się zasadom przyjaźni, jeśli chwilowo zachowasz dla siebie szczegóły tego co robisz i zamierzasz. Przyjaźń nie polega na nieustających zwierzeniach. Może się w ogóle bez nich obyć.

Rubens, Helena... i ten trzeci

Telewizja Polska przypomniała niedawno sensacyjny fakt odkrycia w zbiorach prywatnych na terenie naszego kraju, portretu Elżbiety Burbońskiej — obrazu, który, jak wszystkie wnikliwe analizy na to wskazują, wyszedł spod pędzla samego Piotra Pawła Rubensa. Jak zwykle, mamy to szczęście, iż rewelacyjne wydarzenie zaistniało w momencie ku temu najsposobniejszym i dzieło Rubensa potwierdziło swój autentyzm w czasie, gdy cały świat historyków sztuki obchodził za sprawą UNESCO rok 1977 — jako rok rubensowski (czterechsetna rocznica urodzin wielkiego Flamanda).

Wprawdzie z dwóch, niektórzy nawet twierdzą, że jest ich trzy tysiące, prac Rubensa, nie mamy w naszym mieście żadnej, ale za to wszyscy, odwiedzający łódzkie Muzeum Sztuki, mogą w nim znaleźć... samego Rubensa i to jeszcze w czułym uścisku z Heleną Fourment — drugą żoną malarza. W poszukiwaniu autora „Ogrodu miłości" — bo taki tytuł nosi niewielki „olej", na którym widnieją ich wizerunki — trafimy do słynnej „fabryki obrazów" Rubensa. Pracowni, gdzie pod jego czujnym okiem powstawały setki prac młodych malarzy, dla których historia nie zawsze była na tyle łaskawa, by nie dać im zginąć w cieniu anonimowości. Najzdolniejsi, jak Snyders, czy van Dyck, poszli własną drogą, osiągając mistrzostwo i miejsce w historii sztuki. Inni pozostawili po sobie dzieła, wiszące w galeriach całego świata z adnotacją: „obraz powstały w warsztacie Rubensa".

Podobno naszemu lizusowi (bo jakże inaczej nazwać szczwanego ucznia, który bierze się za temat

ulubiony mistrzowi, a jeszcze do tego uwiecznia na obrazie podobiznę szefa i szefowej), sam Piotr Paweł domalował co nieco w pejzażu, widocznym w tle dzieła.

Powróćmy jednak do planu pierwszego, a konkretnie do jego lewej części, w której widnieją: czule ściskający się Piotr Paweł z Heleną... i ten trzeci. Ów pucołowaty amorek, za powód obecności którego (wybaczcie szacowni historycy sztuki) nie wystarcza mi, ani powszechność takowych rekwizytów w barokowym malarstwie, ani też spełniane przez niego funkcje kolorystycznego kontrastu, równoważącego różowością golutkiego ciałka ciemną plamę sukni Heleny i cień pejzażu. A to dlatego, iż nie tak znów bez wysiłku przychodzi mu popychać Helenę w ramiona Rubensa, by w odmalowaniu tego znojnego trudu nie dopatrywać się złośliwego „memento o przyszłości", którym anonimowy uczeń kwituje małżeństwo swego 53-letniego mistrza z 17-letnią córką handlarza tkanin.

Nie dowiemy się jednak nigdy, co owe złowróżebne przepowiednie były warte, gdyż wielki Rubens wiedział, kiedy odejść. I 10 lat po zawarciu swego drugiego małżeństwa, w pełni chwały, u szczytu sławy i bogactwa, kochający i kochany umiera w 1640 roku w Antwerpii. A młoda wdowa... Ta, o której mąż, gdy się dziwiono, iż nie szuka sobie partnerki w arystokratycznych sferach, rzekomo miał powiedzieć: „Nie pragnę żony, która by się rumieniła ze wstydu, ilekroć biorę pędzel do ręki". Ta kobieta, wymalowana przez męża na dziesiątkach obrazów, podobno po jego śmierci chciała zniszczyć najwspanialszy z nich, ów „pomnik miłości i geniuszu" — słynny swój portret w futrze. Ale to już inna historia...

Jak i ta — obrazu wiszącego kilka sal dalej na tym samym piętrze łódzkiego Muzeum Sztuki. Patrzy zeń na nas dumnie sumiasty szlachciura, zakuty w zbroję, z buzdyganem w ręku, jeden z tych, na których Rzplita stała. Kimże jest ów młodszy kolega Paska? Rekwizyty zdają się wskazywać na wojskowe urzędy i splendory, doświadczenie jednak nakazuje ostrożność. Małoż to buław, buzdyganów i insygniów władzy wojskowej i cywilnej znalazło się na portretach sarmackich, w rękach ludzi, którzy ich nigdy nie miewali. W tym wypadku wiemy wszakże, iż autor portretu zadośćuczynił ambicjom portretowanego i jego rodziny. Dowodzi tego kaligraficzny podpis malarza na odwrocie płótna: „Marcin Remela 1757 rok". Dowodzi dlatego, iż niezbyt to znów częsty wypadek, by artysta tak wyraźnie sygnował swą pracę. Zdarzały się wypadki, że zapomniawszy umieścić insygnia jakiegoś urzędu, lub odmalowawszy twarz inaczej, niż było to zgodne z wyobrażeniem o swej fizis samego modela, mógł plastyk przy najbliższym spotkaniu ze zleceniodawca, zebrać niezłe kije lub nawet ucho postradać przycięte szablą krewkiego mecenasa sztuki. Nic więc dziwnego, że w XVII, XVIII w. — w czasie tak niebywałej dbałości o prawdę w sztuce, niezbyt chętnie artysta wieńczył dzieło podpisem.

A jak dziś dojść tożsamości modela? Na szczęście w lewym górnym rogu obrazu widnieje herb, a wokół niego litery: „I. Na GG, KK, RP". Rozpoczęli pracownicy muzeum wertowanie herbarzy i „Złotej księgi szlachty polskiej" Żychlińskiego. Rozszyfrowali skróty, efekt widoczny na tabliczce pod obrazem: „Ignacy Na Głębokiem Głębocki, Kasztelan Kruszwicki, Rotmistrz Pancerny". I już teraz jesteśmy spokojni — buzdygan panu Ignacemu przystoi.

Po drodze od „Ogrodu miłości" do portretu Głębockiego warto chwilę zatrzymać się przed wielkim płótnem „Porwanie Europy". Tutaj żadnych kłopotów z odgadywaniem bohatera dzieła. Wiadomo, król bogów — Zeus, przeistoczywszy się w byka, zwodzi piękną Europę. I wystarczy spojrzeć w zmęczone, pełne melancholii oczy boga-zwierzęcia, by zachwycić się mistrzostwem artysty, z jakim potrafił oddać całe znużenie Zeusa, o którym trudno znaleźć wzmianki w oficjalnym kanonie mitów greckiego Parnasu. Bo jakże ma nie być znudzony Gromowładny, gdy ciągle przychodzi mu zaspokajać wybujałe zachcianki erotycznie nienasyconych Ziemianek. Gdy dla zadowolenia ich grą miłosną, coraz to musi przybierać jakąś zwierzęcą postać. Gdy kłótliwa żona robi mu potem tygodniami trwające wymówki. Gdy właśnie przysiadła mu na karku cetnar chyba ważąca baba, którą będzie musiał przewieźć przez morze, a następnie zgwałcić, zamieniwszy się jeszcze w myśl legendy w orła (cóż za brak fantazji u wymyślaczy mitów, przecież nie tak dawno z Ledą...). I tyle trudu, by panowie Parandowski i Graves mogli napisać książki. Z podpisu pod obrazem wynika, iż owym świetnym znawcą psychiki Zeusa był neapolitańczyk Luca Giordano. Ostatnie jednak prace konserwatorskie przyczyniły się do odnalezienia w jednym z rogów obrazu (widzom zostawmy przyjemność odszukiwania), misternie splecionych inicjałów „PM". Więc któż jest autorem „Porwania Europy" — Luca Giordano, równie znakomity Piero Francesko Mola, czy może jakiś inny mistrz włoskiego baroku? Rozstrzygnie to czas i żmudne, porównawcze badania.

A na razie nie godźmy się ze stwierdzeniem, że „muzea są cmentarzyskami sztuki", szukajmy w nich różnych barw i odcieni życia, gdyż ono w nich pulsuje ciągle, wystarczy trochę poskrobać, ale oczywiście nie uszkadzając faktury obrazów.

JERZY BĄBOL

Z kolekcji okruchów

(Dokończenie ze str. 3)

Pomyślałem sobie wtedy: „Losie, pozwól mi skonać bez pomocy tej pani".

* * *

Są zdarzenia, które jak najprędzej chciałoby się wymazać z pamięci, i są takie, do których jeszcze długo i z przyjemnością będzie się wracać

Gdzieś w Bułgarii. W wielkiej starej cerkwi, gdzie oglądam pyszne, kapiące od srebra ikonostasy, poznają mnie z młodą Francuzką, oprowadzaną przez miejscowego chirurga. Tworzy się jedna grupa na czele z brodatym popem, razem podziwiamy całe to bogactwo, wspinamy się na dzwonnicę, potem idziemy do pobliskiego muzeum. Po drodze dowiaduję się co ją tu sprowadziło. Historia jest co najmniej przykra: jej mąż wybrał się z kolegą do Turcji; rozbili się niedaleko stąd, leżą w miejscowym szpitalu; było już kilka operacji, teraz już prawie wszystko dobrze; przyjechała żeby ich odwiedzić

Gdy po południu żegnamy się, przekazuję życzenia dla rannych. A gdy wieczorem zjawiam się w hotelowej restauracji — spotykamy się znowu. Mała piegowata Francuzeczka jest na kolacji w towarzystwie kilku lekarzy z żonami, są i znani mi dziennikarze. Zapraszają, siadam z nimi; około północy przenosimy się do mieszkania ordynatora oddziału chirurgicznego szpitala miejskiego. Jest wesoło, wnoszą szampana i kwiaty — okazuje się, Francuzeczka kończy dziś 20 lat.

Gospodarz zapowiada: — **A teraz jeszcze jedna niespodzianka.** — Otwierają się drzwi i stają w nich dwaj młodzi ludzie **w szpitalnych piżamach i szlafrokach.** Owacje! Przy dziewczynie z Francji sadzają Hindusa. To jej mąż. Jest obywatelem angielskim. W wypadku ucierpiał mniej niż jego kolega — przynajmniej tak to wygląda, bo kolega, rudawy Szkot, ma jeszcze nogę w gipsie, rękę na szynie i dosyć paskudnie zszyty nos.

Znowu pijemy szampana (rekonwalescenci tylko soczek), krzyżują się pytania, snują się ciekawe opowieści. Po jakimś czasie Brigitte pyta mnie — **Czy wie pan jak brzmi moje nazwisko?** — Odpowiadam, że nie dość wyraźnie usłyszałem gdy nas sobie przedstawiano. — **To może pan przeczyta** — i podaje mi paszport. Czytam: **Brigitte Chopin.** — — **A mój mąż** — mówi Francuzeczka z dumą — **nazywa się Christian Chopin.** — **A mój ojciec** — dodaje Christian — **nazywa się Frederic Chopin**

Na moment zaniemówiłem. Wreszcie wskazałem pianino stojące w rogu saloniku i powiedziałem: — **Proszę pana, noblesse oblige. Mam nadzieję, że usiądzie pan i zagra.**

I cóż Państwo powiedzą — młody Chopin w granatowym szlafroku wstał i o drugiej w nocy zagrał nam kilka walców i polonezów Fryderyka Chopina. Co mogę zeznać pod przysięgą.

* * *

Okruchy życia. No i bardzo dobrze, jak sądzę. Nie musimy na okrągło żyć problemami — są święta. A więc wesołych!

Jerzy Szelewicki

PRACE DORAŹNE

PRZY ROZŁADUNKU WAGONÓW

na stacji kolejowej Łódź – Karolew

proponuje

w dniach 24, 25, 26 grudnia br.
oraz 1 stycznia 1978 roku
– PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD – ŁÓDŹ" ODDZIAŁ I

PRACA W AKORDZIE. Zarobek dzienny od 300 do 500 złotych w zależności od ilości i rodzaju rozładowywanych materiałów.

Zgłoszenia przyjmuje w dni powszednie i święta dział spedycji kolejowej PTSB „Transbud – Łódź" Oddział I, ul. Fornalskiej 3/5 w godzinach od 6 do 16.

telefon 478-59 i 491-27.

3438-k

LOKAL na warsztat rzemieślniczy — wydzierżawię lub kupię (siła, woda, 80 m w okolicy Aleksandrowa) Oferyt „27955" Prasa. Piotrkowska 96.

Różne

CHEMIA — korepetycje, mgr Zawierucha, Piotrkowska 277. Tel. 419-17. 26344 g

HUTNIKA szkła, szlifierza, uczni, rencistę — zatrudnię. Tel. 734-98 Łódź. 28012 g

DZIEWIARZA na interlock na cały etat lub 1/2 przyjmę. Oferty „27861" Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC do dziecka na stałe — potrzebna. Tel 51-50-58. 27765 g

PRZYJMĘ wspólnika z gotówką do ogrodnictwa Żeligowskiego 40-25. 27798 g

TAPETOWANIE, ul. Wrześnieńska 116 m. 5. Szperling. 26869 g

MONTAŻ karniszy, uszczelnianie okien taśmą import. 53-93-10 Borkowski. 26397 g

SERDECZNE Życzenia Świąteczne składa Szanownym Klientom Cerownia Garderoby, Dywanów, Pawlikowska, Kościuszki 4! 27366 g

NAJSERDECZNIEJSZE Życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1978 Roku składa swym Szanownym Klientom Specjalistyczny Usługowy Zakład Szewski „OBUWIE", Więckowskiego 57. Wróblewski 27353 g

WESOŁYCH Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Samotnym życzy „Swatka" — Biuro Matrymonialne 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 26486 g

TRWAŁE uszczelnianie okien taśmą metalową, wymiana śrub okiennych na zapinki. Tel. 837-77. Hejduk 27300 g

DEWIZY w kopercie zgubiono koło Grand Hotelu lub na ul. Chodkiewicza. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za stosownym wynagrodzeniem. Tel. 367-26 28047 g

NAGRODA za wskazanie miejsca samochodu ciężarowego „NYSA 521" nr rej. LDB 3471 koloru szaro brązowego z tyłu półmetrowy hak skradzionego dnia 20 grudnia. Telefon 53-03-33, godz. 15—22 Alojzy Flaszman 28019 g

SUPERELEGANCKIE suknie ślubne poleca firma „Roma" Łódź, Zachodnia 76 28075 g

Kupno-Sprzedaż

BONY PKO na samochód kupię. 51-57-75. 27950 g

CASTROL — sprzedam. 373-63. 27934 g

SPRZEDAM piece pokojowe przenośne szamotowe w obudowie blachy brązowej. Więckowskiego 48. Wiadomość u dozorcy.

NASZYJNIK złoty 14 k, waga 36 g — sprzedam. Oferty „27943" Prasa, Piotrkowska 96.

CZARNY kawior sprzedam. Tel. 656-14. 27653 g

PIANINO krzyżowe do nauki — sprzedam. Srebrzyńska 45—42. 27718 g

KOŻUCH damski — sprzedam. 768-53. 27775 g

FUTRO — łapki karakułowe, kołnierz, nowe — sprzedam. 817-48. 27887 g

ROŻNO w dobrym punkcie Łodzi w trakcie uruchamiania z powodu wyjazdu — sprzedam. Oferty z ceną „28074" Prasa, Piotrkowska 96

Pojazdy

DWULETNIEGO „126p" sprzedam. Tel. 411-72 28048 g

„FIATA 132 GLS", przyczepę campingową nową sprzedam. Łódź, Tatrzańska 85, m. 4

„FIATA 125p" (trzyletni) z radiem, z hakiem holowniczym i obrotomierzem — sprzedam. Tel. 837-58 27800 g

„ZAPOROŻCA" po wypadku do remontu lub na części — kupię. Tel. 340-84. 27895 g

SPRZEDAM „Warszawę-223", rok 1971. Tel. 477-57, po 16. 27194/27916 g

„FIATA 126p" nowego — sprzedam. Tel. 53-94-17. 27959 g

BARDZO pilnie kupię prawy przedni błotnik do „Zastawy 750". Warunki bardzo korzystne. Oferty „28026" Prasa, Piotrkowska 96.

SYRENĘ do odbioru sprzedam. Czajkowskiego 2-75, Widzew-Wschód, bl. 129. 28011/28118 g

Lokale

WODZISŁAW Śląski M-4 3 pokoje 60 m. zamienię na podobne lub mniejsze w Łasku. Tel. 22-48 Łask. 27684 g

CUDZOZIEMCY wynajmą M-3 — umeblowane, Płatne z góry. Wiadomość: Kopcińskiego 16/18, pokój 105/2, po godz. 15. 27892 g

ŚRÓDMIEŚCIE komfortowe M-3 — oraz obok mieszkanie, nadające się na pracownię rzemieślniczą zamienię na M-6. Tel. 648-29. 27890 g

DWA mieszkania w blokach: dwupokojowe 58 m. I piętro, telefon oraz pokój z kuchnią — zamienię na komfortowe 3—4-pokojowe w budownictwie międzywojennym. Oferty „27813" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 dwupokojowe zamienię na trzypokojowe. Tel. 52-72-96. 27985 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO NR 1 ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 55

zatrudni:

- BETONIARZY-ZBROJARZY
- MURARZY-TYNKARZY
- CIEŚLI-STOLARZY
- POSADZKARZY-LASTRYKARZY
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Praca wyłącznie na terenie miasta Łodzi na nowych budowach.

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych, **Łódź, ul. Piotrkowska 55, II p., pokój 219.**

3192-k

SZANSA ZDOBYCIA ZAWODU!

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi

organizuje przyuczenie do zawodu

ŚLUSARZA ROZJAZDÓW

PRZYUCZENIE DO ZAWODU TRWA OD 3 DO 12 MIESIĘCY.

Warunki przyjęcia:

- UKOŃCZENIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ
- DOBRY STAN ZDROWIA
- UKOŃCZONE 17 LAT ŻYCIA, A NIE PRZEKROCZONE 19 LAT.

W okresie przyuczenia uczniowie otrzymują wynagrodzenie.

ZAWÓD ŚLUSARZA ROZJAZDÓW ZAPEWNI STAŁĄ PRACĘ W DOBRYCH WARUNKACH.

Zapisy przyjmuje:

dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, pok. 6 w godzinach 7.15 – 15.15, we wtorki od 9 do 17, w soboty od godz. 7.15 do 13.15, telefon 816-20, wew. 178.

3342-k

Nagrody:

- Plecaki górskie,
- Komplety do badmintona,
- Torby podróżne,
- Sanki składane,
- Torby turystyczne,
- Teczki-aktówki,
- Koce anilanowe.

Świąteczny konkurs

Należy odgadnąć znaczenie obrazków opatrzonych literami od A do G i wpisać je na miejsce liczb przedstawionych poniżej:
A = 18 — 12 — 26 — 5 — 13 — 14 — 23 — 24,
B = 1 — 16 — 9 — 2 — 12 — 15 — 4 — 6 — 9,
C = 22 — 12 — 6 — 17 — 5,
D = 13 — 14 — 5 — 8 — 6 — 11 — 12,
E = 15 — 8 — 25 — 13 — 8 — 4 — 2 — 3,
F = 24 — 7 — 10 — 8 — 19 — 12 — 6 — 18,
G = 10 — 8 — 20 — 21;

Rozwiązanie odczytacie po wpisaniu wszystkich liter odgadniętych wyrazów w poziome rubryki znajdujące się w górnej i dolnej części naszego świątecznego zadania.

Wśród Czytelników, którzy prawidłowo rozwiążą nasz świąteczny konkurs, rozlosujemy wartościowe nagrody. Termin nadsyłania rozwiązań 10-dniowy.

Oprac. J. KAŁUŻKA

1	2	3	4	3	5	2	6	7	6	8	4	9	7	10	11	5	3	12	13	14	5	15	16	17	4	5	18	9	2
5	19	6	5	18	21	15	1	2	12	13	7	8	15	19	7	13	8	16	1	2	7	15	12	9	6	7	26	12	10

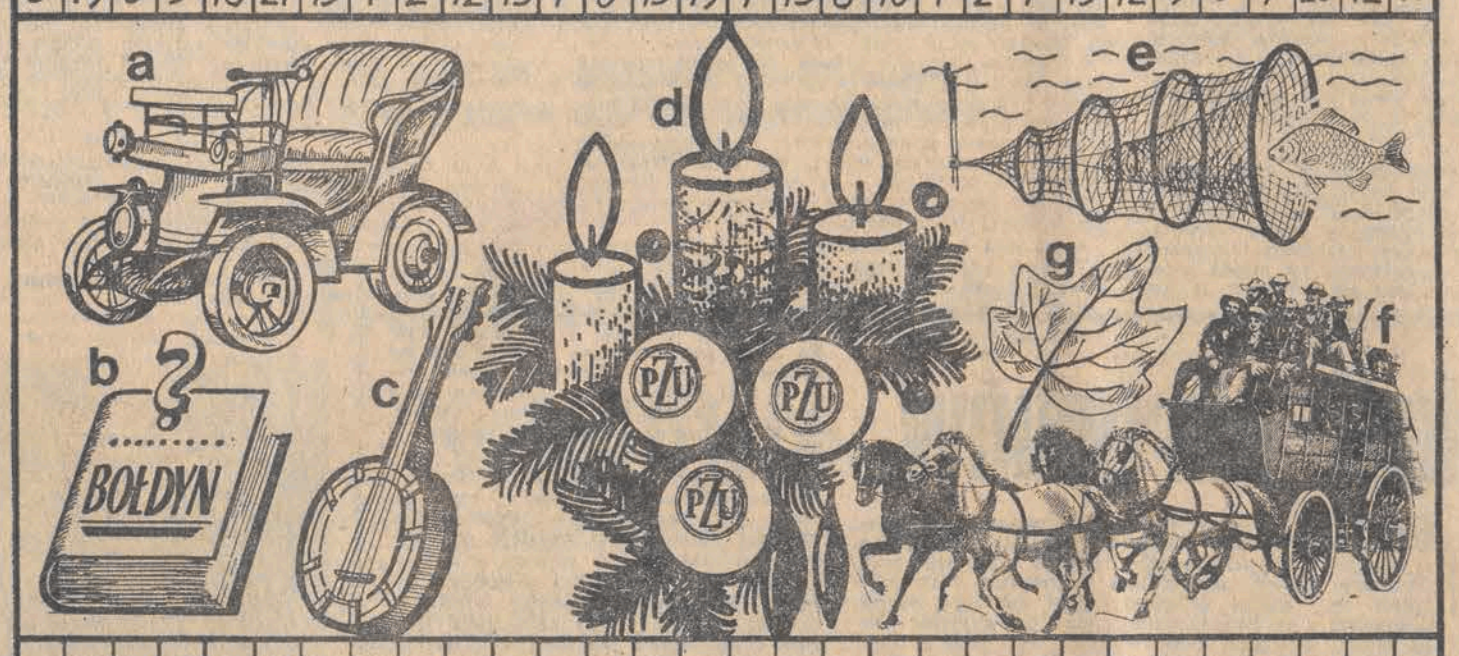

4	16	22	4	3	1	8	4	13	3	12	18	8	25	2	23	15	6	8	4	19	5	24	6	12	18	9	25	1	18
9	15	6	8	4	18	3	13	3	25	20	10	8	15	7	13	14	15	7	1	12	24	11	23	15	15	1	3	16	

Krzyżówka pętelkowa

1. Zbiór ksiąg uważanych za święte w chrześcijaństwie. 2. Produkty mleczne, 3. Ptak drapieżny zaliczany do sępów Nowego Świata, 4. Trzygłowy pies, stróż bram Hadesu, 5. Stolica Iraku, 6. Pogański wieszczek wg. Biblii, 7. Liczba egzemplarzy odbitych z jednego składu drukarskiego, 8. Balowa suknia dworska z XVIII wieku, 9. Przełęcz w Tatrach Wysokich, 10. Autor powieści „Martin Eden", 11. Krokodyl amerykański, 12. Łódź rzeczna bezpokładowa 13. Drzewo owocowe.

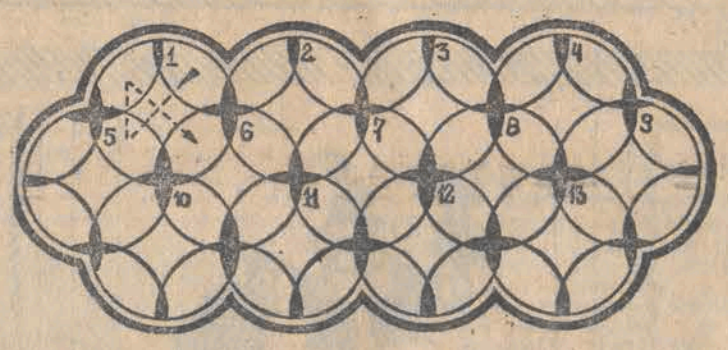

Tłumaczył: STEFAN WILKOSZ

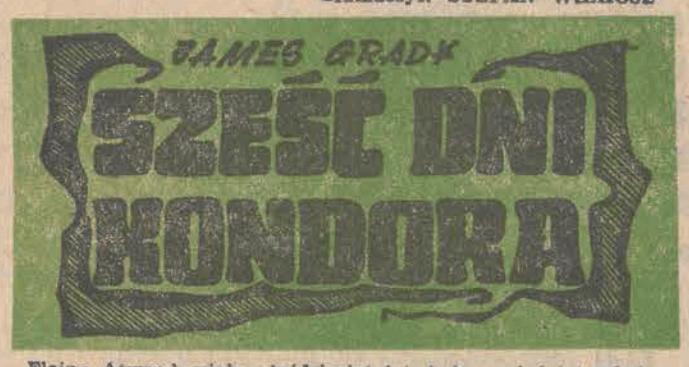

Elaine Atwood miała pięćdziesiąt lat, była o pięć lat młodsza od swego męża, ale o dwadzieścia cztery lata starsza od swojego kochanka. Młodzieniec, na punkcie którego zupełnie oszalała, a który, jak twierdziła, wrócił jej młodość, znany jej był pod nazwiskiem Adrian Queens i podawał się za Brytyjczyka, doktoranta Uniwersytetu Amerykańskiego w Waszyngtonie. Atwood orientował się jednakże lepiej od niej, kim jest kochanek żony. Wiedział, że jest to agent pewnego wielkiego mocarstwa, który miał nadzieję, że przy okazji wyciągnie z małżonki wybitnego amerykańskiego urzędnika wywiadu informacje, które pomogą mu w otrzymaniu promocji. „Romans" między Elaine a Adrianem stanowił źródło uciechy dla Atwooda i był mu niezwykle na rękę. Adrian zajmował bowiem jego żonie dużo czasu, utrzymywał ją w dobrym humorze, a jednocześnie stwarzał Atwoodowi szansę usidlania obcego agenta. Takie historie zawsze można wykorzystać dla wykazania się zdolnościami. Oczywiście, jeżeli człowiek wie, jak się nimi posługiwać.

— Kochanie, uprzedzam cię, że po koncercie pójdę może do Jane i ewentualnie u niej przenocuję. Czy mam zatelefonować?

— Ależ nie trzeba, kochanie. Jeżeli nie wrócisz przed północą, to znaczy, że zostałaś u niej. Dam sobie radę. Pozdrów ode mnie Jane.

Wyszli przed dom. Atwood zdawkowo pocałował żonę w silnie upudrowany policzek.

Zanim jeszcze wsiadła do swojego samochodu (sportowy, amerykański a nie Mercedes męża), była już myślami przy swoim kochanku i długiej cudownej nocy, jaką zamierzała spędzić w jego mieszkaniu. Zanim Atwood z kolei zamknął za sobą frontowe drzwi, był już znowu myślami przy Maronicku.

Malcolm był obserwatorem tej sceny na ganku, tyle że z dużej odległości nie był w stanie rozróżnić rysów twarzy tych

ludzi. Odjazd żony Atwooda dodał mu odwagi. Postanowił odczekać jeszcze tylko pół godziny.

Jednakże już po piętnastu minutach zauważył dwóch mężczyzn, którzy zbliżali się piechotą do wejściowych drzwi domu Atwooda. Ich postacie ledwo rysowały się na tle ciemnych krzewów. Gdyby nie to, że poruszali się, na pewno wcale by ich nie spostrzegł. Zwrócił uwagę na fakt, że jeden z nich był niezwykle wysoki i chudy. Widok tej długiej, szczupłej sylwetki poruszył jakiś klawisz w podświadomości Malcolma, ale jakoś nie potrafił sobie uzmysłowić, co mu się kojarzy z tym człowiekiem. Mężczyźni nacisnęli dzwonek, a po chwili zniknęli w głębi willi.

Gdyby Malcolm miał lornetę, obejrzałby sobie ich samochód. Zaparkowali go tuż przy wewnętrznej stronie bramy, wysiedli i resztę drogi przeszli piechotą. Mimo iż Maronick pragnął pozostawić widomy ślad po swojej wizycie u Atwooda, nie miał jednak ochoty pokazać mu jakim przyjechał samochodem.

Malcolm odliczył do pięćdziesięciu, po czym zaczął powoli iść ku domowi. Znajdował się w odległości trzystu metrów od swojego celu. W ciemności trudno było dojrzeć pieńki, małe krzaczki czy stare korzenie, które jak gdyby zastępowały mu drogę. Szedł ostrożnie, żeby nie potknąć się i nie narobić hałasu. Nie zwracał uwagi na krzaki jeżyn, które drapały i kłuły boleśnie. W połowie drogi przewrócił się jednak, podarł sobie spodnie i skręcił staw kolanowy, ale jakoś powstrzymał się od wydania najmniejszego jęku. Jeszcze sto metrów. Ruszył pędem przez długą trawę i niskie krzaczki, podbiegł do kamiennego muru i przykucnął. W ręku trzymał ciężkie magnum. Dyszał i z trudem uspokoił oddech. Kolano bolało, ale starał się o nim zapomnieć. Za murem był ogród Atwooda. Na prawo znajdowała się stara szopa. Pomiędzy Malcolmem a jego celem rosło zaledwie kilka krzaczków jałowca. Na lewo panowała gęsta ciemność.

Malcolm spojrzał w niebo. Księżyc nie wszedł jeszcze na nieboskłon. Było trochę chmur, a gwiazdy płonęły jak świece. Czekał, uspokajał wzburzony oddech i przekonywał samego siebie, że nie słyszy niczego podejrzanego. Po chwili przeskoczył przez niski mur i podbiegł do najbliższego krzaczka. Jeszcze pięćdziesiąt metrów do celu.

Zza szopy wyłoniła się ciemna postać i szybko zniknęła za pniem najbliższego drzewa. Malcolm powinien był ją dostrzec, ale nie zauważył niczego.

Jeszcze jeden zryw i Malcolm znalazł się w odległości dwudziestu pięciu metrów od domu. Światło przenikające przez okna domu oświetlało cały front z wyjątkiem wąskiego pasa trawnika, który oddzielał Malcolma od następnego, upatrzonego krzaczka. Okna domu były niskie. Malcolm bał się, że ktoś wyjrzy przez jedno z nich i dostrzeże przemykającą się ku wejściowym drzwiom postać. Położył się więc na brzuchu i zaczął czołgać się przez trawnik. Dziesięć metrów. Przez otwarte okna dochodziły go teraz odgłosy rozmowy. Inne odgłosy Malcolm uznał za wytwór swojej rozhuśtanej wyobraźni.

SOBOTA, 24 GRUDNIA (WIGILIA)

PROGRAM I

9.00 **Teleferie.** 12.00 **Fantazja** — film muzyczny prod. ZSRR. 14.10 „Królowa śniegu" — film fab. prod. ZSRR. 15.30 Król i złodziej — film kostiumowo-przygodowy prod. angielskiej. 16.45 Orawska zima. 17.15 Disneyland. 18.15 Piórkiem i węglem — zima i kolory. 18.40 Kolędy przy choince. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 Teatr Telewizji — Trzy po trzy wg utworów Aleksandra Fredry. 22.00 „Vera Cruz" — film fabularny produkcji USA. 23.30 Leć, kolędo, leć — pastorałki.

PROGRAM II

13.00 **Filmy pod choinkę** — adaptacje polskiej literatury: 13.30 „Dziadek do orzechów" wg. baśni E. T. A. Hoffmana. 15.05 „Marysia i krasnoludki" wg baśni M. Konopnickiej. 15.30 „Historia żółtej ciżemki" — ekranizacja powieści A. Domańskiej. 18.05 XII księga Pana Tadeusza — sztuka teatralna wg Adama Mickiewicza. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 „Rękopis znaleziony w Saragossie" — film fab. wg. powieści Jana Potockiego.

NIEDZIELA, 25 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 „Mój przyjaciel delfin" — przygodowy film dla dzieci prod. USA. 10.30 Antena. 10.50 Wielkie bitwy historii — Bitwa pod Grunwaldem — film dok. prod. francuskiej. 12.00 W starym kinie: „Mała księżniczka" — komedia filmowa produkcji USA. 13.35 Losowanie Dużego Lotka 13.45 Między nami jaskiniowcami — „Pokoje do wynajęcia" — film animowany. 14.10 Studio — 2 a w nim m. in.: Właśnie leci kabarecik, Wielobój gwiazd. 16.20 Tele-Echo. 17.30 „Hibernatus" — film fab. prod. franc.-włoskiej. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Polskie drogi" — odc. 11 — „W obronie własnej" — film fab. prod. TP 22.35 Pastorałki. 22.55 Program rozrywkowy — Gwiazdy festiwali. 23.25 Kino nocne: „Kochany łobuz" — film fab. prod. francusko-włoskiej.

PROGRAM II

Adaptacje filmowe literatury światowej

9.00 „Przygody Tomka Sawyera" cz. 1 — film fab. prod. rum. 10.35 „Dobry wojak Szwejk" cz. 1 — film fab. prod. CSRS. 12.20 „Wojak Janos" — film animowany prod węg. 13.45 „Faraon" — film fab prod. polskiej wg B Prusa. 16.45 „Hiszpański ogrodnik" — film fab. prod. ang. 18.25 „Komedia pomyłek" — nowela film. TP. 19.00 Wieczorynka 19.30 Wieczór z dziennikiem 20.40 „Don Kichot" — film fab. prod. NRD wg. Henryka Manna 22.05 „W krainie pieczonych gołąbków" — film fab. prod. NRD wg H. Manna.

TYDZIEŃ w TV

PONIEDZIAŁEK, 26 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Dla dzieci: „Mustang" — film fab. prod. TV ZSRR. 10.10 Gwiazdy operowego qui pro quo. 11.00 Disneyland. 12.00 **Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne.** 12.05 Gwiazda i gwiazdki: Irena Santor z dziećmi z warszawskich szkół i przedszkoli. 12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri. 12.50 Adam Hanuszkiewicz — Mój pamiętnik 12.55 „Elza z afrykańskiego buszu" odc. 3 filmu prod. ang. 13.45 Prawda i legendy — Jan Chryzostom Pasek 14.20 Dawno — niedawno 14.30 Nie piszemy o miłości — piosenki poetyckie w wykonaniu Michała Markowskiego i Władysława Igora Kowalskiego. 14.50 Bielski Disneyland — rep. filmowy. 15.20 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik. 15.25 „Gejsza" — film fab. prod. USA. 17.15 Tadeusz Łomnicki — Mój pamiętnik. 17.20 Samotny mężczyzna w dzień świąteczny — progr. rozrywkowy. 17.50 Porozmawiajmy o Gołasie. 18.20 Ryszard Wojna — W projektorze wspomnień. 18.40 Kolędy Polski walczącej — widowisko muz. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.35 „Czterdziestolatek" — odc. XIV — Gra wojenna czyli na kwaterze 21.40 Dawno, niedawno. 21.45 Teatr komedii — Dom otwarty — M. Bałuckiego. 23.20 Uśmiech czasu — kabaret Andrzeja Strzeleckiego.

PROGRAM II

Adaptacje filmowe literatury światowej

9.00 „Przygody Tomka Sawyera" — „Śmierć Indianina" — film prod. rum. 10.15 „Przygody dobrego wojaka Szwejka" — cz. 2 — „Melduję posłusznie" — film prod CSRS. 11.50 — Romeo i Julia — balet. 13.20 „Pan Tomzik" — film prod. CSRS. 14.00 „Córka pocztmistrza" — film fab. prod. ZSRR 15.10 „Czarna Carmen" — film prod. USA. 16.50 „Dziwne losy Jane Eyre" — film fab. prod. ang. 18.30 „Mąż pod łóżkiem" — TV nowela filmowa. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Autor Beltrafio" — film fab. prod. franc. 21.20 Transport cenniejszy niż złoto.

WTOREK, 27 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Teleferie, w programie 2 filmy z serii „Zorro" 1. „Lot orła", 2. „W obliczu śmierci". 11.30 „Polskie drogi" odc. 11 (ostatni) pt.: „W obronie własnej" 15.10 Bajka czy nie bajka — czyli Trzy przygody Karoliny. 16.00 Obiektyw — program m. in. woj skierniewickiego. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio TV Młodych — Szansonada 17.10 Kółko i krzyżyk — teleturniej 17.25 Magazyn motoryzacyjny 17.45 Interstudio. 18.15 W starym kinie. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Droga przez mękę" — film ser. prod. ZSRR — odc. 9 pt. „Roszczin" 21.40 Świadkowie. 22.00 Piosenki z pracowni Andrzeja Strumiłły. 22.45 Krzesany — rep. z 3-miesięcznego pobytu WOSPRiTV w Stanach Zjednoczonych. 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

14.55 **Język angielski.** 15.30 Teatr TV: M. Bałucki — Dom otwarty. 17.10 L. Kydryński przedstawia: Petula Clark zaprasza do tańca. 17.45 Wielcy znani i nieznani. 18.25 Kto pyta nie błądzi. 18.40 **Studio PI (Ł).** 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Inicjatywy 22.05 Klub filmowy — „Sława jest ostroga" — film fab. prod. ang.

ŚRODA, 28 GRUDNIA

PROGRAM I

11.40 „Droga przez mękę" odc. 9 pt. „Roszczin". 12.45 TTR — hodowla zwierząt i mechanizacja rolnictwa 15.25 NURT. 16.00 **Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego (Ł).** 16.20 Dziennik. 16.30 Telewizyjny klub seniora. 17.00 Entliczek-słowniczek. 17.30 Losowanie Małego Lotka 17.45 Radar. 18.00 Z ziemi polskiej — Polskie ślady na indiańskiej ścieżce. 18.30 Świat, który nie może zaginąć — Miasto pingwinów 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 Sytuacje rodzinne — „Rytm serca" — film fab. prod. TP. 21.45 X, Y, Z — cz. 1. 22.15 Dziennik. 22.30 X, Y, Z — cz. 2.

PROGRAM II

15.25 **Język francuski.** 16.00 Z bratnich stolic. 16.30 „Bardzo długa sprawa" — film fab. prod. radz. 17.55 Debiuty — Małgorzata Maliszewska. 18.10 Latający Holender. 18.40 **Studio PI (Ł).** 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Loża. 21.10 Studio Sport — Wokół stadionów. 22.10 Klub jazzowy Studia Gama. 22.50 24 godziny. 23.00 Język angielski. 23.30 NURT.

CZWARTEK, 29 GRUDNIA

PROGRAM I

6.30 TTR — hodowla zwierząt i mechanizacja rolnictwa. 11.40 „Czterdziestolatek" — odc. 14 pt. „Gra wojenna czyli na kwaterze". 12.40 Decyzje piętnastolatków. 13.10 RTSS — matematyka i biologia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Spoza gór i rzek — Wyzwolenie Śląska i Krakowa .17.00 Ekran z Bratkiem. 18.00 Reportaż wojskowy 18.20 Sonda. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Kojak" — „Była cudowna dziewczyna". 21.25 Pegaz. 22.00 Klub fantastyki — Ludzie i gwiazdy. 22.30 Kalejdoskop z Jordanką Christową.

PROGRAM II

15.00 **Język rosyjski.** 15.30 Co dalej maturzysto. **Studio Bis:** 16.00 Goście Studia Bis. 16.15 Droga do Argentyny. 16.30 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim. 17.45 Goście Studia Bis. 17.50 Wyścigi konne na świecie. 18.10 Goście Studia Bis 18.15 Earth and Fire. 18.40 **Łódź 77 (Ł).** 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 Goście Studia Bis. 20.35 ABBA w Studio 2. 21.15 Goście Studia Bis. 21.20 Nastroje. 22.20 24 godziny. 22.30 Goście Studia Bis. 22.35 Kabarecik Olgi Lipińskiej. 23.05 Rock Studia 2.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 393-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 30 g. W-4